Nr. 58 (7691) R W P Z

Warszawa, PONIEDZIAŁEK 27 lutego 1939 r.

RJK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 3-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-00
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.

Rada Naczelna P.P.S.

Wczoraj Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej zakończyła swoje dwudniowe obrady. Referenci z ramienia C.K.W. tow. tow. T. Arciszewski i K. Pużak omówili przebieg debaty i zgłoszone wnioski zarówno polityczne, jak i organizacyjne. Wnioski te zostały przyjęte; ogłosimy je w numerze najbliższym.

Tow. Br. Ziemięcki referował sytuację samorządową. Po ożywionej dyskusji Rada Naczelna udzieliła szeregu wskazań zasadniczych i taktycznych.

Rada Naczelna ustaliła termin Kongresu P.P.S. na Zielone Świątki. Kongres odbędzie się w Łodzi.

***

Podczas obrad sobotnich i niedzielnych przedstawiciele C.K.W. i organu centralnego Partii omówili z przedstawicielami okręgów sprawy organizacyjne i wydawnicze. Podjęte będą kroki celem rozszerzenia kolportażu naszego organu centralnego w województwach zachodnich, w Wileńszczyźnie i w Zagłębiu Dąbrowskim. Wyniki akcji dotychczasowej pozwalają na rozszerzenie łamów wydawnictwa w tych okręgach Polski.

Koszmarne echa tragedii Lewoniewskiego

W sobotę rozpoczął się przed moskiewskim sądem proces radiotelegrafisty w zatoce Tiksi, Wozniesienskiego o sabotaż i szkodnictwo w czasie przelotu Lewoniewskiego przez biegun oraz w czasie jego poszukiwań.

Oskarżony Wozniesienski, urodzony w r. 1914, pochodził z rodziny robotniczej. Był członkim komsomołu i służył w armii. Posiada nieukończone wykształcenie średnie.

Zarówno z zeznań samego podsądnego, jak i świadków wynika, że na odpowiedzialne stanowisko wyznaczono człowieka zupełnie nieodpowiedniego i niezrównoważonego, którego w dodatku przeciążono pracą. Dzień pracy Wozniesienskiego rozpoczynał się o g. 6-ej rano a kończył około godz. 2 w nocy, z niewielkimi przerwami w ciągu dnia. Wszystkie prośby Wozniesienskiego o przydzielenie mu pomocnika pozostawały bez skutku.

W czasie przelotu przez biegun Gromowa i Czkałowa Wozniesienski mimo wszystko wywiązał się dobrze ze swych obowiązków, za co nawet został odznaczony.

Wskutek wielkiego nawału pracy u Wozniesienskiego powstały jednak zaległości i wielu depesz prywatnych, jak i urzędowych Wozniesienski nie przyjmował, a przyjętych nie przekazywał, za co został usunięty z zajmowanego stanowiska na 2 dni przed lotem Lewoniewskiego.

Wozniesienski — jak wykazał przewód sądowy — będąc człowiekiem skrytym, ambitnym i mściwym, zareagował na wyrządzoną mu — jego zdaniem — krzywdę sabotażem. Podawał fałszywe dane o pogodzie, wreszcie wyłączył zupełnie radiostację w zatoce Tiksi. W parę dni po tym nadał wiadomość o swej śmierci, popełniwszy zamach samobójczy przez zażycie trucizny, która — jak oświadczył w sądzie — okazała się nie dość skuteczna.

W charakterze świadków wezwano przeszło 12 osób, m. in. Krenkla, członka ekspedycji papaninowskiej oraz lotników polarnych Mazurua i Koznowa. Na sali sądowej wśród publiczności był obecny Otto Schmidt.

Przygotowanie personelu obrony przeciwlotniczej

NOWE ROZPORZĄDZENIE.

W dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 54 zostało ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1939 r. o obowiązkach osób fizycznych oraz władz i instytucyj w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju.

Rozporządzenie to jest oparte na ustawie z dnia 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Stosownie do obowiązujących zasad organizacji OPL. wnętrza kraju, podstawową jednostką organizacyjną w całokształcie przygotowań tej obrony jest każdy obiekt, a w szczególności każdy dom mieszkalny Przygotowanie więc domów mieszkalnych do zadań obrony przeciwlotniczej stanowi naczelne zagadnienie w zakresie OPL. wnętrza kraju. Przygotowanie to polega, między innymi na zorganizowaniu organów kierowniczych, oraz organów wykonawczych samoobrony tych domów.

Udział w organach wykonawczych samoobrony, zgodnie z rozporządzeniem, obowiązuje wszystkie osoby zdolne do tych zadań w wieku od lat 15-tu do ukończonych lat 60-ciu, zamieszkałe na terenie danego domu.

Każdy obywatel wyznaczoy z urzędu do organów wykonawczych samoobrony ma obowiązek poddać się odpowiedniemu przysposobieniu oraz brać udział w pracach, związanych z przygotowaniem domu w zakresie gotowości OPL. personelu wspomnianych organów wykonawczych.

Należy podkreślić, iż przy opanowaniu każdej grozy sytuacji, co specjalnie wystąpi w warunkach napadów lotniczych, rolę decydującą spełni przede wszystkim uświadomienie i zdyscyplinowanie ogółu ludności, wpływając na właściwe jej zachowanie się w każdym wypadku. Dlatego też każdy obywatel, zarówno we własnym interesie, jak i w interesie swoich najbliższych, działając w ramach uprawnień i obowiązków, unormowanych omawianym rozporządzeniem, powinien stosować się do wszystkich zarządzeń władz, związanych z przygotowaniem samoobrony na terenie osiedli.

Kubek w kubek jak w Gdańsku

Dyrektoriat kłajpedzki wydał rozporządzenie w sprawie książek szkolnych na obszarze kłajpedzkim. Na zasadzie tego rozporządzenia książki, które są sprzeczne ze światopoglądem narodowo - socjalistycznym, mają być usunięte ze szkół.

Deklaracja gen. Franco

wręczona przedstawicielowi W. Brytanii

Agencja Reutera donosi, iż reprezentantowi W. Brytanii w Burgos Hodsonowi wręczono pisemny komunikat, dotyczący stanowiska rządu gen. Franco w sprawie represyj wobec przeciwników wspomnianego rządu oraz w sprawie integralności terytorium hiszpańskiego. Komunikat powtarza, iż rząd gen. Franco domaga się natychmiastowej, całkowitej i bezwarunkowej kapitulacji Republikanów, zapewniając, iż represje grożą jedynie elementom kryminalnym. Komunikat zawiera kategoryczne zapewnienie, iż rząd gen. Franco stoi na straży integralności terytorium hiszpańskiego.

Przewidywania co do osoby pierwszego ambasadora brytyjskiego w Burgos są przedwczesne i nazwisko kandydata nie będzie ujawnione przez uzyskaniem agrement. Pierwszym ambasadorem rządu gen. Franco w Londynie ma zostać książę Alba, dotychczasowy nieoficjalny reprezentant wspomnianego Rządu w W. Brytanii.

***

W głosowaniu w Izbie Deputowanych nad sprawą uznania Rządu gen. Franco przez Francję premier Daladier otrzymał większość 60 głosów już po swym oświadczeniu, że na poniedziałkowym posiedzeniu rady ministrów zamierza postawić wniosek o uznanie Rządu gen. Franco.

W Paryżu sądzą, że i Anglia uzna Rząd gen. Franco w poniedziałek.

(PAT).

Nowe zajścia w Gdańsku

Awantury hitlerowskich studentów w Gdańsku

W Gdańsku w sobotę w godzinach południowych studenci niemieccy podeszli w większej liczbie pod dom akademicki we Wrzeszczu pod Gdańskiem, zamieszkałych przez studentów Polaków, przyczym między obu grupami studentów doszło do bójki. Policja gdańska rozdzieliła walczących, spychając studentów polskich na podwórze domu akademickiego, studentów niemieckich zaś — poza obręb domu. Studenci ci rozeszli się.

Komisariat generalny dokonał natychmiast stanowczej interwencji w senacie Wolnego Miasta, uzyskując od wiceprezydenta Hutha ponowne wyraźne zapewnienie, że władze gdańskie przywrócą pełen porządek i że uczynią wszystko, aby zapobiec dalszym zajściom.

(PAT.).

Senator Huth wyjaśnia...

PAT donosi z Gdańska. Radca Perkowski, zastępca komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, odwiedził senatora Hutha, wiceprezydenta Senatu Gdańskiego, z którym omówił całokształt wydarzeń na politechnice gdańskiej.

Senator Huth stwierdził stanowczo, że obrażający studentów polskich napis w kawiarni we Wrzeszczu nie był wywieszony przez studentów niemieckich i zapewnił, że wypadki usuwania studentów polskich z politechniki gdańskiej nie powtórzą się i porządek będzie utrzymany. Dalsze załatwienie sprawy pozostaje nadal w ręku senatu i komisarza generalnego R. P. w Gdańsku. (PAT.).

***

Zachodzi więc pytanie, kto zawiesił ów napis.

Przed wyborem Papieża

Przygotowania do conclave są na ukończeniu. Komisja kardynalska, czuwająca nad przygotowaniami dokona w poniedziałek rano inspekcji wszystkich pomieszczeń, zarezerwowanych na conclave, aby stwierdzić, że wszelki kontakt ze światem zewnętrznym jest niemożliwy.

We środę 1 marca 1939 r. o g. 9.30 rano będzie odprawiona Msza oraz odmówiona stosowna modlitwa. Tegoż dnia o godz. 3.30 po południu kardynałowie udadzą się na conclave.

Ostatni mur, zamykający wejście do pomieszczeń, gdzie ma się odbywać conclave, zostanie wzniesiony w poniedziałek, 27 b. m.

(PAT).

Ostatnia posługa ofiarom pracy

W Montceau les Mines odbył się pogrzeb 12 ofiar katastrofy na kopalni Blanzy, 12 karawanów wyruszyło z przed gmachu szpitala ku cmentarzowi. W pogrzebie wziął udział szef gabinetu ministra pracy, prefekt departamentu, trzej senatorowie, 5 deputowanych z sekretarzem generalnym Partii Socjalistycznej Paul. Faurem na czele i przedstawiciel konsulatu generalnego R. P. w Lille.

Na cmentarzu nad grobem ofiar katastrofy, wśród których było, jak wiadomo, 7 Polaków, wygłoszono przemówienia. Mer miasta Montceau, przedstawiciel związku zawodowego górników, przedstawiciel związku robotników polskich we Francji Sikorski, konsul Marcinkowski w imieniu konsula generalnego R. P. w Lille, sen. Borgeot w imieniu senatu i w imieniu sejmiku departamentu Saony i Loary, wreszcie prefekt departamentu Saony i Loary — w imieniu Rządu. (PAT).

Konstytucja Malty

Gubernator Malty proklamował nową konstytucję wyspy, przewidującą ukonstytuowanie t. zw. Rady Gubernatorskiej, której 10-ciu członków będzie pochodziło z wyboru, zaś 10-ciu będzie mianował gubernator, który zarazem będzie przewodniczył wspomnianej radzie.

Martinez Barrio

obejmie funkcję prezydenta Hiszpanii?

W kołach politycznych Paryża krążą pogłoski, twierdzące, jakoby gabinet republikańskiej Hiszpanii Negrina miał zamiar podać się do dymisji.

Przed opuszczeniem Paryża prezydent Azana ma ogłosić manifest do narodu hiszpańskiego, w którym ma umotywować powody swej rezydencji. Z chwilą złożenia urzędu przez Prezydenta Azanę funkcje jego powinien przejąć prezydent Kortezów Martinez Barrio.

Gmach ambasady hiszpańskiej jest całkowicie zamknięty i dziennikarze ani też interesanci nie są wpuszczani do wewnątrz. Co pewien czas wjeżdżają w bramę gmachu auta ambasady i opuszczają ją po kilku minutach. udając się w nieznanym kierunku. (PAT).

Japończycy występują przeciwko koncesji międzynarodowej

Władze japońskie odbyły posiedzenie, na którym poddano zbadaniu odpowiedź władz koncesji międzynarodowej na notę japońską z ubiegłej środy. W konferencji wzięli również udział dowódca garnizonu japońskiego oraz konsul generalny Miura. Na konferencji tej powzięto szereg decyzyj, mających na celu zapobieżenie sytuacji, stworzonej w Szanghaju przez terrorystów chińskich. Władze japońskie wyraziły wielkie niezadowolenie z powodu niedostatecznych zarządzeń, wydanych dotychczas przez władze koncesji.

Rząd nankiński opublikował komunikat, w którym występuje w ostrych słowach przeciwko władzom koncesji międzynarodowej w Szanghaju oraz statkom brytyjskim i francuskim znajdującym się na Yang - Tse. Komunikat zarzuca zarówno władzom koncesji, jak i tym statkom, popieranie rządu Czang - Kai - Szeka i używanie rzeki Yang - Tse jako bazy operacyjnej.

Sejm Karpato-Ruski

Rząd Wołoszyna przedłożył prezydentowi republiki wniosek o zwołaniu sejmu Karpato - Ruskiego na pierwsze posiedzenie 9-go marca do Husztu. (PAT.).

Minister Ciano na Zamku

W niedzielę o godz. 13 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku królewskim na audiencji ministra spr. zagr. Włoch hr. Ciano. P. Min. Ciano towarzyszył min. Beck.

W śniadaniu wydanym na zamku królewskim przez Pana Prezydenta, wzięli udział marsz. Edward Śmigły - Rydz, wicepremier E. Kwiatkowski, i min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski.

Pomnik Franc. Nullo

W niedzielę odbyła się w stolicy uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego rycerza o wolność narodu włoskiego i polskiego, płk. Franceso Nullo, obywatela miasta Bergamo, poległego w powstaniu w bitwie pod Krzykawką dn. 5 maja 1863 r.

Pomnik stanął w pięknej dzielnicy miasta wylotu ulicy imienia bohatera na placu przy ul. Frascati.

Na uroczystość przybyła delegacja miasta Bergamo oraz obecny w Warszawie minister hr. Ciano.

ZSSR na zakręcie

Przed 18-tym zjazdem partii

Zbliża się 18-ty Zjazd komunistycznej partii w ZSSR — po pięciu latach przerwy... Cały ZSSR jest zajęty przygotowaniami do tego zjazdu. Rzecz charakterystyczna: prasa sowiecka o bardzo trudnej sytuacji międzynarodowej pisze mało. Jest zajęta sprawami wewnętrznymi. Wewnętrzne naprężenie w ZSSR jest tak wielkie, że powoduje wycofanie się państwa z gry międzynarodowej.

Opinia ZSSR jest zajęta „tezami" referatu *Żdanowa*, przygotowanymi na zjazd. Te tezy dotyczą co prawda tylko zmian w wewnętrznej strukturze organizacyjnej partii, ale podobno wywarły pewne wrażenie. Chodzi o to mianowicie, że Stalin, dla uspokojenia opinii, polecił ułożyć te tezy w sosie, jeśli wolno tak się wyrazić, — „LIBERALNYM". Znękana procesami i ustawicznymi czystkami opinia partii zapytuje z nadzieją: „może to zwrot? może to nowy zakręt w polityce Stalina?" Tak np. organizacyjne tezy Żdanowa przewidują skasowanie *masowych czystek* i pozostawienie tylko indywidualnych. Punkt 3-ci w zmianach statutu partii, proponowanych przez Żdanowa, opiewa: „Należy *skasować* periodyczne *masowe* czystki partii, stwierdzając zarazem, że partia ma prawo w sposób normalny usuwać ze swych szeregów osoby, przekraczające program, statut lub dyscyplinę partii". Niewielki to „liberalizm", zaiste... Ale ten punkt trzeci jest uzupełniony w punkcie 2-gim takimi „prawami", jak np. prawo obecności na tych posiedzeniach, na których się decyduje o działalności lub zachowaniu się danego członka partii i t. d.

Co to znaczy? — zapytują (widocznie z płomykiem nadziei) członkowie partyjni. Czyżby Stalin chciał nieco złagodzić szalejący terror? Czyżby się istotnie przekonał, że normalny rozwój życia gospodarczego jest niemożliwy przy ciągłej niepewności, przy ustawicznym wyrzucaniu z posad kierowników fabryk? Czy nadchodzi era stabilizacji?

Mniej zainteresowania pono wzbudziły w ZSSR gospodarcze „tezy" *Mołotowa* — o 3-ciej „pięciolatce". Entuzjazmu brak — pierwsze dwie „pięciolatki" nie dały tego, na co liczono. Charakterystyczne, że przy poprzednich „pięciolatkach" plany opracowywano publicznie, dużo o nich pisano i dyskutowano. Teraz inaczej — „tezy" Mołotowa są opracowane w zakamarkach Politbiura. Bardzo krytycznie omawia je znany mieńszewicki ekonomista t. *Jugow* w Nr. 3 „Soc. Wiestnika". Stwierdza, że istotą tej 3-ciej pięciolatki (już napoczętej) jest OBRONA kraju. Mołotow wprawdzie mówi, że „III-cia pięciolatka — to pięciolatka budowy maszyn". Albo — „chemii". Albo — „specjalnych gatunków stali". Ale w rzeczywistości jest to pięciolatka, w której całe życie gospodarcze ma być podporządkowane zadaniom wojennym.

Jugow stwierdza, że plan II-iej pięciolatki nie był wykonany całkowicie. Np. plan wyprodukowania surówki był wykonany na 80%, cementu — 74%, nafty — 65%, wagonów—55%, tkanin bawełnianych — tylko 60% i t. d. Jugow wyraża zadowolenie z tego, że obecnie Mołotow *zmniejszył* tempo w swych planach rozbudowy. Tak np. w przemyśle ciężkim pierwsza pięciolatka przewidywała wzrost, wynoszący 304%; druga — 260%, trzecia — 203%. Lepiej to widać w poszczególnych gałęziach: np. cement daje kolejno 460, 215 i 153%.

Trzecia pięciolatka kładzie główny nacisk na wytwarzanie środków produkcji: w roku 1942 budowa maszyn ma dać 2,25-krotnie więcej produkcji, niż w r. 1937. Dzieje się to naturalnie dla celów wojennych. Znacznie gorzej jest z produkcją środków *spożycia*. I dlatego Jugow kpi ze słów Mołotowa, że konsumcja w ciągu 2-giej pięciolatki wzrosła 2-krotnie, zaś w ciągu 3-ciej ma powiększyć się jeszcze 1½—2-krotnie. W jaki sposób!? przecie nawet według *planu* Mołotowa wzrost produkcji tkanin, obuwia, papieru, cukru i t. d. wynosić ma 40 do 44½. A ludność jednocześnie wzrośnie o 8—10%. Zresztą pierwsze 2 pięciolatki wykazały, że plan produkcji środków spożycia jest wykonywany zaledwie w 60 do 70%-ach.

Gospodarcze plany Mołotowa nie budzą żadnego entuzjazmu. Natomiast ostatnie zarządzenie (znane naszym czytelnikom), dotyczące wprowadzenia „książek pracy", przymocowanie robotników do fabryk, ostrych kar za spóźnianie się i t. d. wywołują duże narzekanie wśród robotników. Prasa sowiecka wciąż donosi o niezmiernie ostrych *karach*, zastosowanych wobec tych kierowników fabryk, którzy łagodnie traktują spóźnianie się robotników do pracy — np. na skutek wizyty do lekarza (!). Sowiecka gazeta „Trud" ostro karci te związki zawodowe, które w podobnych wypadkach bronią usuniętych lub ukaranych robotników. To „chwostizm"! — pisze z oburzeniem „Trud" — czyli chodzenie „w ogonie" nastrojów robotniczych.

Jak widzimy, nastroje przedzjazdowe nie są dobre. „Liberalne" tezy Zdanowa mają za zadanie złagodzić te nastroje. Ale o prawdziwym „zakręcie" w polityce Stalina nie ma mowy.

K. CZAPIŃSKI.

Zabił żonę

sprowadziwszy ją--nagą--do mieszkania kochanka

W mieszkaniu Gajdów przy ul. Kutnowskiej w Łowiczu odbywało się przyjęcie dla zaproszonych gości. M. in. na przyjęciu byli małżonkowie Franciszek i Walentyna Ucieszni. W czasie przyjęcia raczono się wódką. Ucieszny oddawna podejrzewał żonę o zdradę i na tym tle powstała między małżeństwem sprzeczka.

Wreszcie Ucieszni opuścili dom Gajdów. Na podwórzu zazdrosny mąż uderzył laską w plecy żonę, która wskutek doznanych obrażeń straciła przytomność. Wówczas Ucieszny zdarł z kobiety ubranie i obnażoną na pół przytomną wprowadził do mieszkania Rocha Owczarka, zamieszkałego w tym domu, którego podejrzewał, że jest kochankiem żony. W mieszkaniu Owczarka Ucieszny jeszcze raz uderzył nieszczęśliwą kobietę w głowę. Uderzenie było tak silne, że pękła jej czaszka i w kilka chwil Ucieszna zakończyła życie.

Zbrodniczego męża policja aresztowała.

Zgon Władysława Seydy

W sobotę w nocy zmarł wskutek długotrwałej choroby sercowej ś. p. Władysław Seyda, długoletni poseł do parlamentu niemieckiego, były członek „Ligi Narodowej", były członek komisariatu naczelnej Rady Ludowej w okresie wyzwalania Zaboru Pruskiego, były minister b. dzielnicy pruskiej i były pierwszy prezes Sądu Najwyższego. (PAT.).

Polityka rządu polskiego a „Oś"

Ocena Virginio Gaydy

Prasa włoska obszernie komentuje wizytę min. Ciano w Warszawie.

„Giornale d'Italia" zamieszcza artykuł wstępny Virginio Gaydy, w którym autor stwierdza, iż jakkolwiek ważne jest to spotkanie, jednak nie pociągnie ono za sobą żadnego nowego aktu dyplomatycznego.

Polska jest nowym wielkim mocarstwem w Europie, piątym z rzędu co do liczby ludności z funkcją równowagi, jaką jej dyktuje położenie geograficzne między Niemcami a Rosją, między kompleksem państw bałtyckich i naddunajskich

Polska — pisze Gayda — nie może pozostać nieczułą na krzyżowanie się marszów politycznych Włoch i Niemiec, Anglii i Francji. Wykazuje ona wobec systemu włosko - niemieckiego zrozumienie, którego system francusko - brytyjski jeszcze nie wykazał. Tymi przesłankami tłumaczy się szczególna budowa jej układów międzynarodowych, pozornie sprzecznych: alianse z Francją, przymierze z Rumunią, pakty nieagresji z Sowietami i deklaracja „przeciw użyciu siły" z Niemcami, która nie jest aliansem ani też paktem o nieagresji, ale uświęca jego zasady.

Następnie Gayda omawia obecną sytuację polityczną Polski w stosunku do polityki włoskiej: między Polską a Włochami nie ma pisanego paktu przyjaźni, bo go nie trzeba. Przyjaźń ta jest „faktem naturalnym o tradycjach wielowiekowych". **Polityka Polski ma wiele kierunków pokrewnych z polityką włoską i ogólnymi kierunkami osi.**

Zdecydowana i obiecująca—pisze Gayda — **jest polityka Polski w stosunku do Niemiec dzięki temu, że dwaj wielcy mężowie stanu Hitler i Piłsudski znaleźli wspólną drogę do porozumienia. Piłsudski nie wierzył Niemcom z Weimaru, zaufał natomiast Hitlerowi. — Stąd pakt polsko - niemiecki ze stycznia 1934, deklaracja o mniejszościach z listopada 1935 i inne układy. Ta poliyka została bardziej sprecyzowana w czasie ostatniej wizyty ministra Becka w** Berchtesgaden **i podróży von Ribbentroppa do Warszawy. Jest ona istotną dla rozwoju zadań międzynarodowych Polski i dla porządku w Europie środkowej i wschodniej. (PAT.).**

* * *

Min. Ciano złożył o godz. 16-ej wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W pałacu Ministerium Spraw Zagr. odbył się obiad, w czasie którego wymieniono toasty.

Emigracja żydów z Rzeszy

Do listopada ub. r. wyemigrowało z Niemiec 140 tys. Żydów. Od tego czasu wywędrowało dalszych 100 tys. osób. Emigranci udają się przede wszystkim do St. Zjedn. A. P., a następnie do państw Ameryki Południowej i Francji, Anglii, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Chin. (PAT.).

Jeden incydent zlikwidowany

Napewno nie ostatni

Ambasador brytyjski w Tokio odbył rozmowę z wiceministrem spr. zagr. Sawada w sprawie bombardowania m. Szumczun, podczas którego samoloty japońskie przez omyłkę zrzuciły kilka bomb na terytorium brytyjskie w pobliżu Koulon. Ambasador oświadczył, iż nota japońska, wyrażająca ubolewanie z tego powodu, została uznana przez W. Brytanię za zadawalającą. Incydent zatem został zlikwidowany. (PAT).

Nowa ofensywa faszystów

Oddziały armii faszystowskiej opuszczają stopniowo Katalonię, kierując się na inne odcinki frontu. Ruch wojsk jest duży, świadczący o przygotowaniach do ofensywy. (PAT.).

Powrót sen. Berard

Do Saint Jean de Luz w drodze z Burgos do Paryża przybył senator Berard. Natychmiast po przybyciu do Saint Jean de Luz sen. Berard odbył rozmowę telefoniczną z min. Bonnet'em. (PAT.).

Ku czci bohatera

W związku z upływającą w dniu 27 lutego setną rocznicą rozstrzelania przez zaborców rosyjskich Szymona Konarskiego, kapitana wojsk powstańczych z roku 1831, komitet wyłoniony z ramienia Zboru Ewangelicko - Reformowanego pod przewodnictwem superintendeta ks. Stefana Skierskiego zorganizował w dniu 25 b. m. w Warszawie uroczystą akademię dla uczczenia bohatera.

Akademię zagaił gen. Skierski. Z kolei zabrał głos prof. Henryk Mościcki, charakteryzując w dłuższej prelekcji nastroje społeczeństwa w dobie powstania styczniowego, bohaterską postać Szymona Konarskiego i jego działalność społeczne. Następnie odbyła się część koncertowa.

Luksusowe samochody

deklarował jako seryjne wozy

Ekspozytura straży granicznej zlikwidowała dużą aferę szmuglu samochodów i części samochodowych do Polski.

Od jakiegoś czasu zwrócono uwagę na częste wyjazdy do Niemiec Jerzego Żochowskiego (Grażyny 22), współwłaściciela Warszawskiej Spółki Samochodowej przy ul. Twardej 64. Kilkakrotne oględziny samochodu na granicy przy wjeździe do Polski przez rewidentów nie doprowadziły do wyników.

Wreszcie niedawno znów poddano przy powrocie do Polski Żochowskiego i samochód jego 8-cylindrowy sportowy wóz, dokładnej rewizji. W tyle karoserii wmontowana była skrzynka do narzędzi. Po otworzeniu klapy, znaleziono narzędzia, jakie Żochowski woził w samochodzie. Dopiero po wyjęciu narzędzi, zdołano odsunąć dno skrzyni, gdzie znaleziono wiele kosztowniejszych części samochodowych, szmuglowanych do Polski.

Po tym odkryciu dokonano rewizji w składach Warszawskiej Spółki Samochodowej przy ul. Twardej 64, gdzie w magazynach zabezpieczono wiele części, które nie były clone lub z zagranicy były przesyłane, jako próbki bez wartości. Również zrewidowano księgi, po przejrzeniu których okazało się, że firma ta w ciągu trzech lat sprowadziła 898 samochodów o wyposażeniu bardziej luksusowym, czego firma nie deklarowała przy cleniu i opłacała jedynie cło od zwykłego samochodu seryjnego.

Pobieżne obliczenia ustaliły, że straty Skarbu idą w dziesiątki tysięcy złotych. Również przesłuchano drugiego właściciela firmy, Zbigniewa Niedźwiedzkiego (Służewska 4). Obaj właściciele firmy przyznali się do zarzucanych im nadużyć.

Skarb zabezpieczył niewpłacone sumy przy cleniu samochodów, oraz części szmuglowanych na majątku firmy. Zabezpieczono 9 samochodów, znajdujących się na składzie, 18 samochodów na komorze celnej i zajęto samochód sportowy, którym Żochowski uprawiał szmugiel.

Wykrycie tej afery przez agenturę stołecznej straży granicznej wywołało w sferach przemysłowych zrozumiałą sensację. Żochowski i Niedźwiedzki z góry zadeklarowali podporządkowanie się wymiarowi kary.

Wśród książek

„Słowacki" napisał **Juliusz Kleiner. Lwów,** Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, (1939); str. 316.

Prof. Kleiner jest, jak wiadomo, jednym z najświetniejszych w Polsce znawców twórczości Słowackiego i autorem czterotomowej monografii p. t. „Juliusz Słowacki", opublikowanej w latach 1920 — 1927. Praca, wydana obecnie, ma na celu „uprzystępnienie poety młodszemu i szerszemu kołu", dlatego też i rozmiar jej i charakter różnią się od tamtej monografii, potraktowanej w sposób bardzo głęboki i wyczerpujący. Nie należy jednak uważać nowej książki prof. Kleinera za jakiś zwykły popularyzatorski skrót czy przeróbkę owego dzieła monograficznego. Przystosowując nowe opracowanie do intencyj wyżej zaznaczonych, dał tu autor rzecz niejako samoistną i świeżą, opartą wprawdzie w pewnej mierze na materiale poprzednio nagromadzonym, ale uwzględniającą również wyniki ostatnich badań samego autora oraz innych pisarzy, w sprawach twórczości Słowackiego kompetentnych.

Nie wiem, jak przyjmą książkę o Słowackim „młodsze koła", zajęte dziś w dużej części przede wszystkim — sportem, kinem i... rasizmem (por. przemówienie prof. Bartla w komisji senackiej). Tak się już jakoś nieszczęśliwie składa, że ci, którzyby pragnęli czytać, uczyć się, badać i poznawać, nie mają często pieniędzy na książki, tym zaś, którym pieniędzy na nic nie brakuje, wystarczają komersy, bójki i różne „Sztafety". Nie wiem, czy i jak praca prof. Kleinera „zabłądzi pod strzechy" akademików i gimnazjalistów, — ale uczciwie i szczerze przyznać muszę, że my, starsi, którzy dyktatorskie ryki, kult nienawiści i wszelkie barbarzyństwo mamy w należnej... pogardzie, przeczytamy rzecz o Słowackim z radością, pożytkiem i podziwem dla trwałej wielkości twórczych natchnień poety.

Prof. Kleiner, publikując wyniki swych długich i żmudnych badań nad dorobkiem autora „Kordiana" i „Króla - Ducha", poszedł drogą jedynie właściwą: powiązał ściśle życie i dzieło Słowackiego, przed[illegible] biografię i pisarstwo w związku przyczynowym, analizę krytyczną twórczości oparł na gruncie realnych przeżyć i doświadczeń poety — i tym sposobem poprowadził czytelnika pewną ręką poprzez zaczarowane ogrody poezji, która „lśni jak mozajka, śpiewa jak słowiki..." Od pierwszych utworów młodzieńczych Słowackiego, pisanych pod wpływem romantyków obcych, aż do najwyższych uniesień mistycznych, przenikających tajemnice bytu i stworzenia, biegnie długa i niezwyczajna droga tej jedynej poezji, ubranej pośmiertnie w zaszczyty królewskie. „Siła fatalna" — wbrew szydercom i niedowiarkom — okazała się czynnikiem istotnym i aktywnym. „W aniołów przerobić" nas wprawdzie nie [illegible], ale i zapomnieć nie dała o sobie, blaskiem imponderabiliów budząc z uśpienia, wskazując drogę, prostując ścieżki w przyszłość idących. Bo nie ginie nic, co z nieśmiertelnego ducha ludzkiego zostało poczęte, co wielkości niekłamanej i prawdzie niefałszowanej, chce służyć.

Wśród prac monograficznych, poświęconych naszym wielkim twórcom, książka prof. Kleinera o Słowackim jest i pozostanie jedną z najcenniejszych pozycyj.

Jakub Bleiberg. „Typy humanizmu". Warszawa, 1938; str. 18.

Za podstawę badań nad specyfikacją „typów humanizmu" przyjmuje autor tej interesującej rozprawy podłoże filozoficzne wszelkich znanych prądów humanistycznych. Mając więc na uwadze ich źródła ideologiczne, ustalić można cztery „typy humanizmu"; 1) epistomologiczny (krytyczno - poznawczy) u sofistów; 2) etyczny u Sokratesa, 3) naturalistyczny w epoce Renesansu i 4) biologiczny u t. zw. pragmatystów. Niezależnie od różnic, istniejących w treści wymienionych prądów humanistycznych, wspólną i naczelną ich cechą było — jak formułuje autor — dążenie „do wyzwolenia człowieka przez usunięcie czynników, krępujących jego myśl lub hamujących jego energię, czyniących zeń środek do obcych mu, poza ludzkich celów".

Humanizm sofistów greckich (w. V przed Chr.) był reakcją przeciw czysto teoretycznej i abstrakcyjnej postawie ówczesnej filozofi greckiej. Jeden z tych sofistów, Protagoras, uwiecznił swe poglądy słynnym zdaniem, że „miarą wszechrzeczy jest człowiek..." Sokratesowski humanizm „wewnętrznego człowieka" odrzucał utylitarne przerosty teoryj sofistów i miał na widoku uzyskanie stałej moralnej postawy wobec zmiennych zagadnień życia. Humanizm renesansowy zrodził się z protestu przeciw dualistycznym i zaświatowym nastawieniom filozofi średniowiecznej, przeciw dogmatyzmowi urzędowej teologii, krępującej swobodę ducha ludzkiego. Humanizm pragmatystów wreszcie, którego fundatorem był angielski filozof F. C. S. Shiller, jest w pewnym stopniu nowoczesną interpretacją poglądów Protagorasa i opiera się na teorii, upatrującej istotę prawdy w jej życiowej użyteczności i przydatności. Humanizm ten — jak mówi Schiller—„nie odgradza się od zagadnień życia realnego przez hołdowanie abstrakcjom... i obejmuje on całą wewnętrzną treść świadomości człowieka i powikłania jego interesów, uczuć, chceń i dążeń".

Humanizm, jak widzimy, był zawsze w dziejach pewną formą protestu przeciwko zastanym poglądom i wierzeniom, a pełnia rozwoju i wolności człowieka były ideą przewodnią kierunków humanistycznych. Stąd też pochodzi naturalna wrogość między wszelkiego rodzaju absolutyzmem i totalizmem a zespołem myśli i pojęć, zawartych w bliskich sobie słowach: humanizm — humanitaryzm.

Bolesław Dudziński.

Życie gospodarcze

Człowiek jest celem gospodarki

Przeczytaliśmy w sprawozdaniu z jednego z posiedzeń sejmowych że p. minister przemysłu i handlu Roman wyraził się, iż w systemie gospodarki, do której zmierza „człowiek... musi być uważany za cel gospodarczej działalności, a nie tylko jako dostawca rąk roboczych..."

RENTOWNOŚĆ.

Zdawałoby się, że powtarzanie tej uwagi jest banalnością. Niestety, tak nie jest. Cel gospodarki — zaspokojenie potrzeb konsumenta ukrył się za gęstą ścianą dymu... Na pierwszy plan wysunęły się deklamacje na temat kapitalizacji, rentowności, „harmonii gospodarczej", gospodarki „zdrowej", „zdrowej" waluty, jak gdyby te wszystkie sprawy **miały znaczenie same w sobie, jak gdyby nie podlegały owemu istotnemu celowi gospodarki, jakim jest zaspokojenie potrzeb masowych.**

Weźmy tylko zagadnienie rentowności. W epoce liberalizmu, w czasie wolnej konkurencji rynek dyktował cenę i warunki rentowności. Pragnąc ją utrzymać fabrykant stosować się musiał do sytuacji rynkowej, do zapotrzebowania konsumentów. Dziś mamy przeważnie do czynienia **z rentownością sztuczną**, która trzyma się i upada zależnie od takich czy innych zabiegów karteli czy państwowej polityki gospodarczej.

CO TO JEST PLANOWOŚĆ?

P. min. Roman, wypowiadając się za „planowością", zarazem nie chciałby swego systemu nazywać **„gospodarką planową"**. Powie ktoś: nie chodzi o nazwę! — Nam się jednak zdaje, że ta nazwa ma specjalne znaczenie. Przez gospodarkę planową rozumie się bowiem coś więcej niż realizację jakichś określonych planów. Rozumie się stałe oddziaływanie — stałą kontrolę nad przebiegiem procesów gospodarczych, które już dziś nie mogą być pozostawione swobodnej grze sił, a muszą być poddane **zorganizowanej woli społeczeństwa.**

TRZY ŹRÓDŁA INTERWENCJONIZMU.

A cóż dzieje się obecnie? Mamy dość rozwinięty system interwencjonizmu państwa w życiu gospodarczym. Ten system określił p. minister jako „zło konieczne". Wynika on z „planowania" państwa w kierunku rozwoju gospodarczego, z istnienia karteli oraz z reglamentacji handlu zagranicznego.

Czy jednak system ten zdołał się uporać z nadmierną rentą — wyduszoną od społeczeństwa przez kartele? Czy pohamował ich machinacje, bijące w robotnika, w konsumenta, w mniejszy przemysł? Czy zapobiegł różnym machinacjom, wyrosłym na bujnej niwie kontroli handlu zagranicznego?

Nie! I zdaje się, że nikt np. się nie łudzi co do cudownych skutków nowej ustawy kartelowej. — Co gorsza, mieliśmy wypadki, że przedsiębiorstwa państwowe prowadziły politykę, nie odbiegającą od „lewiatańskiej".

Ozonowa „Gazeta Polska" pisała o „duchowym uprywatnieniu" państwowych kontrolerów nad kartelami. Powstaje prawdziwe błędne koło. Nad potężnymi monopolami prywatnymi sprawować mają kontrolę **ludzie... „uprywatnieni duchowo", czytaj! — ludzie o mentalności kapitalistycznej i od kapitalizmu uzależnieni.**

Z tego błędnego koła jest tylko jedno wyjście:

Socjalizacja przemysłów i działów pracy, opanowanych przez monopole prywatne;

demokratyczna kontrola nad kierownictwem uspołecznionych, czy upaństwowionych działów gospodarki.

W ten sposób da się usunąć jedna z największych zapór między organizacją gospodarki a jej celem — człowiekiem, a mianowicie **dyktatura monopolicznego kapitału.**

PRZEMYSŁ ŚREDNI I DROBNY.

Innym razem p. min. Roman mówił o sprawie średniego i drobnego przemysłu. Nikt nie wątpi, że sytuacja tego przemysłu ma doniosły wpływ na całość stosunków gospodarczych. Zatrudniał on przecież w roku 1937 — 550 tys. robotników na przeszło 800 tys. w przemyśle w ogóle. Otóż, jak wiadomo, polityka wielkich karteli niezbyt sprzyja rozwojowi tej drobniejszej przetwórczości. Mówca wyrażał obawę o to, by ów mniejszy przemysł

> **„...nie miał utrudnionej konkurencji z pionowymi koncernami, pracującymi na własnym h. tanio kalkulowanym surowcu..."**

Widzimy więc, że należyta polityka przemysłów surowcowych jest rozstrzygająca dla rozwoju wielkiego działu przetwórczości... To samo dotyczy problemów kredytowych. Okazuje się więc, że słuszność jest po stronie rozmaitych planów socjalistycznych, głoszących, że socjalizacja ciężkiego przemysłu oraz planowa organizacja kredytu pod kontrolą państwa jest warunkiem **pomyślnego rozwoju** przetwórczości, przemysłu średniego i drobnego.

A czynnik ludzki? Stykamy się z nim zarówno ze strony produkcji, jak i ze strony zbytu. W przemyśle drobnym i średnim, w rzemiośle a zwłaszcza w chałupnictwie istnieje cały szereg **nierozstrzygniętych problemów socjalnych**, które muszą znaleść swe rozwiązanie w miarę reorganizacji tych działów wytwórczości.

A problem zbytu? Przemysł drobny i średni w czasie kryzysu wykazuje znaczną zdolność przetrwania, ale dalszy jego rozwój wymaga podniesienia **niskiego dziś poziomu życiowego ludności.**

PLANY INWESTYCYJNE I CZŁOWIEK.

Nieustannie powtarzają zwolennicy „umiarkowania" w rozwoju gospodarczym, że „forsowne" plany inwestycyjne, oparte na inflacyjnym rozszerzeniu kredytu pociągają za sobą **wielkie niebezpieczeństwo.** Plany ten prowadzą do budowy szeregu pożytecznych urządzeń, podnoszą zdolność obronną, dają zatrudnienie bezrobotnym, dają zamówienia dostawcom i w ten sposób rozszerzają wzrost produkcji i zatrudnienia, ale... i tu zacytujemy „Codzienną Gazetę Handlową" nie stwarza ją **„obrotu gospodarczego we właściwym znaczeniu... Państwo... nie jest producentem dóbr rynkowych których sprzedaż stanowiłaby obrót gospodarczy i wracałaby z nadwyżką zysku środki pieniężne, — wyłożone na produkcję".**

Powiedzmy! Ale wzrost zarobków świata pracy w wyniku ożywienia gospodarczego doprowadzi do zdjęcia rzekomych nadwyżek płodów rolnych, poprawi ich cenę, podniesie zdolność nabywczą chłopstwa, pogłębi rynek dla przemysłu przetwórczego.

I tu widzimy, że nie należy hamować procesu uzasadnionej zwyżki płac i zarobków, poprawy bytu pracowników państwowych, że nie można tolerować owych „odróbek" pomocy zimowej, — zmniejszających szanse rzetelnego zatrudnienia i odbudowy zdolności nabywczej mas pracujących.

Tego rodzaju hamulce są najlepszym sposobem... **okulawienia rozwoju** gospodarczego, a raczej wytrącenia mu z pod nóg podstawy, jaką jest rozwój zbytu.

(W).

Bezrobocie w Polsce

W miarę ogłaszania danych statystycznych, można sobie coraz bardziej zdawać sprawę z faktu, jak wielką klęską było nadal bezrobocie w r. 1938, mimo niewątpliwego wzrostu działalności przemysłu.

Pamiętajmy jednak, że po za rejestrowanym mamy wielkie bezrobocie niezarejestrowane (młodzież!), mamy wielomilionową rzeszę, bezrobotnych i pół - bezrobotnych na wsi.

Oto sytuacja na rynku pracy w końcu roku, względnie miesiącu:

1928 — 126 tys., 1929 — 185 tys., 1930 — 300 tys., 1934 — 414 tys., 1935 — 403 tys., 1936 — 466 tys., 1937 — 470 tys., X.1938 — 232 tys., XI.1938 — 297 tys., XII. 1938 — 456 tys.

Na koniec roku wśród bezrobotnych było 126 tys. robotników przemysłowych i 284 tys. niewykwalifikowanych, a także 27 tys. zarejestrowanych bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dodać jeszcze trzeba, że przez cały rok była bardzo duża liczba i odsetek CZĘŚCIOWO BEZROBOTNYCH.

Odsetek częściowo zatrudnionych nie spadał w żadnym miesiącu poniżej 21%, a na koniec roku wynosił — 23.

Bez wątpienia problem likwidacji bezrobocia wiąże się ściśle z uruchomieniem wielkiego planu inwestycyj i ożywienia życia gospodarczego, ale ma on i inne oblicze. W r. ub. przy ogromnej liczbie bezrobotnych niewykwalifikowanych zaczęło już brakować w niektórych działach i w niektórych okolicach robotników wykwalifikowanych. Jest to sprawa poważna, albowiem z tej strony plany inwestycyjne, plany ożywienia gospodarki mogą natrafić na przeszkody.

Tym bardziej jednak problem bezrobocia wymaga systematycznego i energicznego potraktowania, wymaga również uregulowania sprawy kształcenia zawodowego młodzieży, rozwoju szkolnictwa zawodowego, hamowanego dziś przez brak kredytów na ten cel.

***

W początkach lutego b. r. było 212 tys. osób uprawnionych do zasiłków.

Liczba zasiłkowanych jest w początkach lutego r. b. wyższa o 22,9 tys. osób, niż w odpowiednim okresie r. ub., gdy jednocześnie liczba zarejestrowanych bezrobotnych jest o około 7 tys. osób niższa, a poziom zatrudnienia w przemyśle przeciętnie wyższy o 10 procent.

Wzrost liczby zasiłkowanych należy tłumaczyć tym, że robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych zdolali w większej niż poprzednio liczbie przepracować okres wystarczający dla otrzymania zasiłków.

Dość chyba eksperymentów biurokracji

w sprawie zbożowej

Zagadnienie zbożowe to odwieczna sprawa gospodarcza, która już w starożytnej republice rzymskiej wywoływała rewolucje za czasów Gracchów i ich „praw zbożowych". Przy niewolniczym wówczas systemie produkcji i wolnych chłopach stwarzały się kłopoty, grożące całości i bezpieczeństwu republiki. Odkąd bowiem zboże służy do wypieku chleba, a chleb stał się podstawowym artykułem żywnościowym, sprawa opłacalności rolnictwa i możność wyżywienia się chłopa na roli były doniosłymi problemami społecznymi, wywołującymi przewroty polityczne. Naturalnie w ówczesnej prymitywnej gospodarce i przez całe długie wieki późniejsze, gdy chłop pańszczyźniany, do „gleby przypisany" pracował na „pana" właściciela, którym był książę udzielny, magnat, klasztor, czy inny posessionat — nikomu na myśl przyjść nie mogło, że nadejść mogą takie pomylone czasy, w których będzie się palić, lub w morzu topić zapasy zboża, by tą barbarzyńską drogą utrzymać poziom cen.

Mimo tak nie dającej się pogodzić rozbieżności warunków i poglądów, jedno zostało po staremu. Produkujący swą pracą żywność sam głoduje!

Na ostatnim posiedzeniu Izby Rolniczej w Łodzi, złożonej z troskliwie i sumiennie dobranych przedstawicieli przez wojewódzkie i starościńskie władze administracyjne, stwierdzono, że olbrzymie masy ludności wiejskiej żyją w skrajnej nędzy. Budżet rodziny małorolnego chłopa kształtuje się na śmiesznie niskim poziomie. Producent artykułów spożywczych głoduje, bo dla opędzenia najniezbędniejszych wydatków, w których pokaźną pozycję stanowią podatki i świadczenia publiczne, spieniężać musi cały zapas zboża i nabiału.

Stwierdzono tam, że rolnik, sprzedający po 12 zł. żyto, płacić musi za otręby na karm dla bydła — 13 zł.

Ostrej krytyce poddano politykę rolną rządu, który w czasach, gdy olbrzymi odsetek ludności kraju niedojada, stara się za wszelką cenę eksportować produkty rolne, uzyskując za nie nieprawdopodobnie niskie ceny.

Alarmująca opinia Łódzkiej Izby Rolniczej ma tym tragiczniejszą wymowę, że odnosi się do obszaru, posiadającego na swym terenie takiego konsumenta, jak centrum olbrzymiego przemysłu włókienniczego i całego szeregu przemysłów pomocniczych z drugim co do wielkości miastem w Polsce na czele. Bezpośrednia styczność z niesłychanie pojemnym rynkiem zbytu artykułów żywnościowych i nadzwyczajna łatwość dowozu — ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo — powinny rolnictwu tego terenu zapewnić należytą rentowność chociażby ze względu na łatwość zbytu. Widocznie jednak cała polityka gospodarcza odnośnie co do rolnictwa, a zwłaszcza zagadnienie zbożowe i zbytu produktów hodowli są nastawione przez rządzącą biurokrację fałszywie. Są nieustającym eksperymentem z za zielonego stolika bez zasięgania i liczenia się z opinią zainteresowanych, t. j. rolników.

Gdy w połowie lipca ub. r. zapowiedziano najpierw przez P. A. T. w dwa dni później przez Radio podjęcie energicznych kroków, celem podniesienia cen zboża odnieśliśmy się do tych zapowiedzi jaknajbardziej krytycznie. Ani na gwałt już od dnia 1 sierpnia ub. r. forsowanego wywozu zboża, bardzo potrzebnego zachodniemu sąsiadowi, ani zapowiedzianych wówczas, a wprowadzonych również nader pośpiesznie ustawą z dnia 5 sierpnia ub. r. i rozporządzeniem wykonawczym Min. Skarbu z dnia 19 sierpnia ub. r. opłat przemiałowych nie można było uznać za celowe. Najlepszym dowodem, że fatalnie omyliła się biurokracja ministerialna, jest fakt zupełnego nieudania się podtrzymania cen tymi środkami.

Konsumenci złożyli nową wielką daninę, a rolnictwo nie osiągnęło żadnych korzyści.

Obecnie przygotowują referenci ministerialni nowelę do rozporządzenia o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Istotne zmiany w dotychczasowej ustawie, to dopuszczenie wymiany zboża na mąkę i mąki na chleb oraz przejęcie prawie całej kontroli przez organa skarbowe.

Okazuje się bowiem, że kontrola przez organy administracyjne nie tylko jest niedostateczna, ale prowadzi nawet do nadużyć.

Oto jeszcze jeden ze zdanych przez biurokrację egzaminów niedojrzałości do regulowania spraw gospodarczych. Zdawałoby się, że takich egzaminów była już ilość dostateczna. Okazuje się, że nie!

W zacisznych, od życia oderwanych, gabinetach biurokratycznych przygotowuje się projekt *wprowadzenia monopolu zbożowego.*

W naszych obecnych warunkach politycznych, gdy bez kontroli prawdziwego przedstawicielstwa społeczeństwa, biurokracja dysponuje olbrzymimi sumami kilkakrotnie przekraczającymi cały budżet, państwowy monopol zbożowy byłby jeszcze jednym na olbrzymią skalę podjętym eksperymentem bez pytania się o zdanie bezpośrednio w tym zagadnieniu zainteresowanych, t.j. rolników i spożywców, a więc ogółu mieszkańców Państwa.

Nie negując słuszności zasady, sądzimy, że eksperyment taki mógłby stać się groźny i godzący w podstawy gospodarcze Państwa.

T. H.

Zarobki robotnicze w Polsce

Niejednokrotnie spotykamy się z twierdzeniem, że poziom płac i zarobków jest już jakoby w Polsce „odbudowany", że jest jakoby zadawalający.

Z twierdzeniami tego rodzaju występuje nie tylko prasa lewiatańska, ale i „ozonowa".

Jakiż jest istotnie stan zarobków robotniczych w Polsce? Dane orientacyjne przynosi choćby statystyka *zarobków godzinowych*, jaką znajdujemy w ostatnim numerze „Wiadomości Statystycznych" (zesz. 4 r. b.).

Oto w październiku roku 1938 przeciętny godzinowy zarobek *w przemyśle przetwórczym większym i średnim wynosił*

69 groszy

Ten przeciętny zarobek godzinowy napewno nie jest „wygórowany", napewno zarobek tego rodzaju znajduje się poniżej poziomu, umożliwiającego opędzenie minimum potrzeb licznej często rodziny robotniczej.

Zresztą iluż to robotników zarabia poniżej tego poziomu? Są całe gałęzie przemysłu, gdzie przeciętny zarobek jest niezwykle niski.

Oto wyliczenie przeciętnych zarobków w ważniejszych gałęziach przemysłu:

mineralny 53 gr. (w tym — cegielnie 48, huty szkła 50), *metalowy* 81 gr., *elektrotechniczny* 71 gr., *chemiczny* 82 gr. (fabr. sztucznego jedwabiu 67), *włókienniczy* 73 gr., *papierniczy* 67 gr., *skórzany* 77 gr., *drzewny* 41 gr. (tartaki 39), *spożywczy* 62 gr. (cukrownie 53, fabr. czekolady i cukierków 47, tytoniowe 98), *odzieżowy* 58 gr. (wyroby gumowe 48), *budowlany* 79, *graficzny* 90.

Nie zapominajmy, że chodzi tu o zakłady liczące 20 i więcej robotników. W drobnym przemyśle sytuacja jest niewątpliwie gorsza.

W tymże miesiącu r. 1938 *przeciętny zarobek godzinowy z uwzględnieniem już górnictwa i hutnictwa wynosił 78 groszy.*

Pozostaje zatem faktem, że 1) przeciętny zarobek robotniczy jest bardzo skromny, 2) znaczne odłamy świata pracy zarabiają poniżej minimum egzystencji.

Po zawarciu układów

Dotychczasową sytuację w stosunkach handlowych polsko-sowieckich nazwał słusznie *„Kurier Poranny" chorobliwym zgoła zastojem ekonomicznym między obu państwami.*

Obecnie ustalone wytyczne rozszerzenia obrotów handlowych między obu krajami, są naogół pomyślne dla Polski. Z jednej strony Z. S. S. R. ma Polsce dostarczyć niektórych niezbędnych surowców, jak rudy, bawełnę (wynik rozwoju plantacji bawełny w Z.S.S.R.), dalej tytoń, futra. Z drugiej strony — Polska ma dostarczyć Sowietom węgla (chodzi o koksujący węgiel z Karwiny), cynku i blachy cynkowej, przetworów włókienniczych i maszyn włókienniczych, skór wyprawionych i t. d.

Ta wymiana jest dla Polski o tyle korzystna, o ile wywóz z Polski do Z. S. S. R. ma charakter wywozu przemysłowego

Słusznie też „Kurier Poranny" przypomina jaką rolę w rozwoju przemysłu polskiego odgrywały rynki rosyjskie. Zresztą jest w istocie krzyczącą anomalią, że obrót Polski z sąsiednim ogromnym państwem skurczył się do 1,2% ogólnego przywozu i do 0,4% (!) ogólnego wywozu Polski w r. 1937.

Można spodziewać się, że zawarte umowy i porozumienie rozrachunkowe będą stanowiły punkt wyjściowy dalszego ożywienia stosunków. Jest to tym bardziej wskazane, że w dzisiejszym wyścigu po rynek rosyjski Polska nie powinna się dać wyprzedzić innym krajom. W krótkim czasie można zanotować: układ handlowy sowiecko - włoski, wiadomości o rokowaniach sowiecko - niemieckich, zapowiedź ożywienia stosunków angielsko-sowieckich.

Wiadomości bieżące

Z kraju

RUCH W SPÓŁKACH AKCYJNYCH.

W roku 1938 założono ogółem 45 nowych krajowych spółek akcyjnych, t. j. spółek, których siedziba zarządu centralnego znajduje się w Polsce. W roku 1937 powstało tylko 17. Łączny kapitał nowozałożonych spółek wynosił w roku 1938 58 mil. zł., gdy w roku 1937 — 11 mil. zł.

WYWÓZ MASŁA Z POLSKI W 1938 R.

Wywóz masła z Polski w 1938 r. dokonany przez organizacje spółdzielcze wyniósł 12.979 tys. kg. wobec 7.986 tys. kg. w 1937 r.; wzrost wynosi zatym 62 procent. Wywóz masła wzrastał wybitnie w pierwszym półroczu 1938 r., następnie w drugim półroczu tegoż roku znacznie zmalał, a w ostatnim kwartale spadł nawet poniżej wywozu w analogicznym okresie 1937 r. Przyczyniła się do tego niewątpliwie epidemia pryszczycy. Zwiększyło się ponad to spożycie masła na rynku wewnętrznym. Gdy w 1937 r. wywieziono masła niestandaryzowanego 22%, to w r. ub. masła niestandaryzowanego wywieziono tylko 10%. Jeżeli chodzi o kierunki wywozu, to 76,7% całego wywozu masła wywieziono do Anglii, 16,7% do Niemiec, 5,4% do Palestyny i t. d.

WŁOSKO - POLSKIE STOSUNKI HANDLOWE.

Dzienniki włoskie podają następujące dane o obrotach handlowych między Włochami a Polską; wartość polskiego przywozu do Włoch, która w 1935 roku wynosiła 115,4 mil. lirów, spadła w 1936 r (sankcyjnym) do 77,3 mil., wzrosła w 1937 r. do 296,6 mil. i w 1938 r. wzrosła do 313,3 mil. lirów.

Wywóz włoski do Polski wyniósł w 1935 r. 77,8 mil. lirów, w 1937 roku — 102,8 mil. lir. i w 1938 r. — 113,5 mil. lirów. Głównym artykułem importowanym z Polski do Włoch był węgiel. Włochy zaś eksportowały do Polski artykuły spożywcze i tytoń, w mniejszym zaś stopniu produkty gotowe.

Z zagranicy

SPADEK OBROTÓW ZAGRANICZNYCH NIEMIEC.

Handel zagraniczny „Wielkich Niemiec" w styczniu r. b. przedstawiał się następująco (w mil. RM — w nawiasie dane za grudzień r. ub.): import 472,3 (541,9), eksport 441,3 (504,1), ujemne saldo 31,0 (37,8). W ten sposób import spadł o około 13%, eksport zaś o około 12%.

NOWE MIASTO PRZEMYSŁOWE.

Do Turcji przybył znany urbanista francuski, któremu Rząd ankarski powierzył opracowanie projektu budowy miasta w Karabük. Miejscowość ta ma się stać największym ośrodkiem przemysłu metalurgicznego w Turcji. Budowane tam obecnie przez specjalistów angielskich wielkie piece zostaną uruchomione już w połowie roku bieżącego. Karabük leży na północny zachód od Ankary.

Bomby irlandzkie nad Anglią

W centrum dzielnicy reprezentacyjnej Londynu wznosi się — symbol ładu i porządku — wielki czerwony gmach, tak bardzo spopularyzowany przez powieści kryminalne: Scotland Yard. W pobliżu, w malutkim i niepokaźnym domku z czarnych cegiełek mieszka premier Chamberlain, „pierwszy lord skarbu“, jak głosi tabliczka przybita do drzwi. Na lewo od siedziby premiera, Big Ben, olbrzymi zegar, wydzwania na wieży parlamentu godziny posiedzeń. Z prawej zaś strony strażuje przed pałacem White-Hall horce-guards, gwardia konna w czerwonych płaszczach i złotych hełmach. Wreszcie na murach pobliskich domów wiszą obok plakatów sławiących whisky lub środki przeciwgrypowe wymowne afisze, zachęcające do wstąpienia do „armii współczesnej“.

Urzędy londyńskie mają obecnie kłopot niełada: pod dzielnica reprezentacyjną, centralnie położoną, biegną cztery linie kolejki podziemnej, która przykuwa dzisiaj uwagę ogółu nie ze względu na wspaniale działające schody ruchome, ani na liczne a dziwne automaty, gdzie można dostać wiele rzeczy, łącznie z pastą do zębów, książkami i papierosami, ani też na obecność w wagonach pań w toaletach wieczornych i panów w cylindrach (trochę lordów, a przeważnie gońcy z City): zainteresowanie skupia się dokoła metra londyńskiego, gdyż jego korytarze rozbrzmiewają coraz częściej odgłosem wybuchów bomb irlandzkich. Za każdym razem opinia jest zaskoczona. Jak to, Londyn terenem zamachów? Za każdym razem w Scotland Yardzie otwierają nowe dossier i przesłuchują licznych aresztowanych. Publiczność przekonana jest, iż stało się to po raz ostatni. Tymczasem w metro, — gdzie nic się nie zmieniło i gdzie liczne przejścia pozostają nadal bez dozoru, wybuchają ciągle bomby. Skutek? Szkody materialne, ofiar w ludziach — nie ma.

Zamachy są dziełem Irlandzkiej Organizacji terorystycznej, I.R.A., która zresztą działa również poza Londynem, w Manchesterze, Liverpoolu, Cardiffie i innych miastach. Podczas ostatniego procesu bombowego wyszło na jaw, iż I. R. A. ostatnio skierowała w tej sprawie list z pogróżkami do lorda Halifaxa.

Zamachowcy to przeważnie młodzi ludzie poniżej trzydziestki, skromnego pochodzenia: garażyści, gońcy, murarze, i t. d. Policja znalazła olbrzymie zapasy materiałów wybuchowych, broni, amunicji, aparatów elektrycznych i chemikalii, służących do sporządzania bomb. Podczas śledztwa oskarżeni odmawiają odpowiedzi: ich hasłem jest „Niezależna Irlandia!“

W toku procesu, w którym figurowało na ławie oskarżonych 19 mężczyzn i dwie kobiety, sędzia odczytał tekst proklamacji rozpowszechnianej przez I. R. A., która brzmiała następująco:

„Apelujemy do Anglii, by wycofała swe siły zbrojne, swych urzędników i przedstawicieli z terenu Irlandii. Będzie to wstępem do pokojowych i przyjaznych stosunków między obu państwami. Apelujemy do Irlandczyków, zamieszkałych w kraju i na wygnaniu, aby nam pomagali w wysiłku, który podejmujemy w celu ewakuowania z Irlandii władz angielskich“.

I. R. A. nie ma charakteru organizacji oficjalnej lub popieranej przez władze irlandzkie. Cele jej jednak, pomimo różnicy metod, nie kolidują z celami Irlandii oficjalnej: premier de Valera oświadczył ostatnio, iż naród irlandzki zasadniczo nie żywi nienawiści do Anglii, lecz póki część Irlandii będzie nadal pod władzą Anglii, trudno przeszkodzić, aby pewien odłam Irlandczyków nie pragnął klęski Anglii, w wyniku której Irlandia odzyskała by sporne terytoria Ulsteru. Według dalszych wyjaśnień de Valery, który zresztą podkreślił, iż w razie napaści na Anglię, Irlandia nie mogłaby pozostać neutralną, rząd irlandzki o wiele łatwiej i szybciej mógłby zorganizować plan obrony kraju, gdyby stany północne wchodziły w skład republiki irlandzkiej, co powinno leżeć w interesie Wielkiej Brytanii.

Jak zginął król Albert I-szy

W piątą rocznicę tragicznego wypadku

Kilka dni temu Belgia obchodziła piątą rocznicę tragicznego zgonu bohaterskiego króla Alberta I. Leopold II. stworzył belgijskie imperium kolonialne, Albertowi przypadło w udziale najcięższe zadanie: sterowania nawą państwową na wzburzonej fali światowego konfliktu. Młody król Leopold III. dźwiga na swoich barkach wielkie dziedzictwo, któremu nie zawsze może podołać.

Tragiczny zgon Alberta I nastąpił na skałach pod miejscowością Marches - les - Dames. Oto co opowiada właściciel kawiarni, niejaki Haine, który był pierwszym świadkiem rozgrywającej się tragedii w dniu 17 lutego 1934 roku.

— Około 7 wieczorem zjawiły się w kawiarni cztery osoby, wśród których był obcy przybysz, prosząc o pozwolenie zatelefonowania do Brukseli w nader pilnej sprawie. Nieznajomy był niezwykle podniecony. Dowiedziałem się od pozostałych, że chodzi o kilku turystów, którzy zaginęli. Gdy zadałem obcemu pytanie, odpowiedział: Zgubiłem towarzysza.

— Widząc jego zdenerwowanie, zaproponowałem mu swoje usługi, jak również i pomoc leśniczych, znających doskonale okolicę. Przybysz podziękował mi, mówiąc, że zwrócił się już po pomoc do Brukseli. Oświadczył, że wychodzi i niedługo powróci. Istotnie zjawił się około pół do dziewiątej.

— Co z pańskim towarzyszem?

— Jeszcze go nie odnalazłem.

Poprosił znów o połączenie go z Brukselą. Słyszałem tylko urywek rozmowy: „Czy nasz pan jeszcze nie wrócił? Czy zawiadomiono jego małżonkę? Panie kapitanie, tu mówi Van Dyck. Nasz pan zginął. Nie przyszedł na miejsce spotkania. Niech pan kapitan natychmiast przyjedzie!“

— Van Dyck mówił urywanym głosem. Był podniecony i ogromnie wzruszony. W czasie tej rozmowy pomyślałem sobie, że jest to zapewne mąż zaufania jakiejś wysoko postawionej osoby, ale nie przypuszczałem, że jest to kamerdyner króla.

— Czy pański towarzysz jest człowiekiem młodym?

— Nie — odparł Van Dyck. — Jest to starszy pan, bardzo poważny i doświadczony. Wytrawny alpinista.

— Prosiłem, aby Van Dyck odpoczął u mnie, ale odmówił i oddalił się w ciemną noc. Przez szereg godzin widziałem z mego okna, wędrujące po skałach światełka kolumny ratowniczej. Dopiero nazajutrz rano dowiedziałem się o tragicznej śmierci króla, który runął w przepaść w czasie wędrówki górskiej.

Na czarnym lądzie

Śpiączka dziesiątkuje ludność w Kamerunie

Francuska kolonia mandatowa w Afryce, Kamerun, posiada dużo bogactw naturalnych, na płaskowzgórzu klimat idealny, ale jednocześnie wielką jest jej plagą choroba śpiączki, która dziesiątkuje ludność tubylczą. W nizinnej części Kamerunu znajdują się wsie murzyńskie, w których ani jeden mieszkaniec nie został oszczędzony przez straszną chorobę, wsie te są jak wymarłe.

O rozmiarach plagi, którą w postaci śpiączki trapi większą część Afryki centralnej i ekwatorialnej dają pojęcie cyfry podane przez administrację francuską a dotyczące walki ze śpiączką w Kamerunie. Otóż do roku 1929 misje lekarskie odnajdywały co roku od 30 do 80.000 chorych, od dziesięciu lat ogólna liczba zarejestrowanych chorych na śpiączkę i poddawanych badaniu i leczeniu wynosi 500.000 rokrocznie. W ostatnich jednak latach dzięki systematycznej i szeroko zorganizowanej pomocy lekarskiej i rozpoznawczej udało się zmniejszyć liczbę zachorowań, tak, iż obecnie przyrost nowych chorych na śpiączkę sięga 2 do 3.000 tylko rocznie. W r. 1938 zbadano murzynów 763.907, wśród których znaleziono 29.158 chorych na śpiączkę, z tej liczby 12.000 udało się wyleczyć, pozostali znajdowali się już w stadium choroby nieuleczalnym.

Organizacja pomocy lekarskiej w dziedzinie walki ze śpiączką jest w Kamerunie rozbudowana w kilku postaciach. Rządowa organizacja dysponuje w tej kolonii pół setką wyspecjalizowanych w tym kierunku lekarzy, pięciomaset blisko pielęgniarkami — murzynkami, 4 szpitalami centralnymi, 18 szpitalami filialnymi, 38 infirmeriami, 15 ochronkami dla dzieci i budżetem do 10 milionów. Na dwa miliony mieszkańców, których liczy Kamerun, prawie połowa zaliczała się albo do badanych, albo do podlegających leczeniu w szpitalach i ambulatoriach. A że cyfra ta odnosi się do roku 1936-ego, daje ona pojęcie o ogromie pracy, jaką wykonywa się w ciężkich warunkach i w klimacie podzwrotnikowym.

Obok organizacji oficjalnej działają na polu walki ze śpiączką misje protestanckie i katolickie. Protestanckie pozostały z czasów niemieckich, katolickie są francuskie. Misje protestanckie dysponują 6 szpitalami, 4 lazaretami, obozami dla trędowatych; zatrudniają one 8 pielęgniarek europejek, 9 lekarzy, 118 pielęgniarek-murzynek. Misje katolickie powstały znacznie później, dysponują też mniejszym aparatem urządzeń i ludzi. Mają one dwa nowowybudowane szpitale, w Omwan i w Efok.

Na terenach ogarniętych trądem utworzono izolowane kolonie rolnicze, w których zależnie od stopnia choroby, trędowaci mogą pracować, zażywać ruchu, uprawiać oddany im na własność kawałek gruntu, słowem prowadzić zbliżony prawie do normalnego tryb życia.

Praca wydajna i owocna administracji kolonalnej w Kamerunie, jeśli chodzi o zwalczanie wroga murzynów — śpiączki — opiera się poza tym na działalności badawczej, naukowej wielkich laboratoriów: instytutu Higieny w Duala, laboratorium eutomologicznego w Yaunde i laboratorium chemicznego w Duala. Tam się opracowuje metody badania i zwalczania choroby, tam przygotowuje się środki lecznicze, tam też kształci się teoretycznie i praktycznie zastępy lekarzy, specjalizujących się w dziedzinie chorób tropikalnych.

Dopełnieniem całej tej zróżniczkowanej i ogromnej organizacji są założone przez zarząd kolonii ochronki dla dzieci i niemowląt. Działalność tych ochronek przyczyniła się już w wielu okręgach do wydatnego zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci.

Nieocenione zasługi położył w dziedzinie walki ze śpiączką w Kamerunie promotor nowych metod badania i leczenia chorych, doktór Jamot. Jemu to i jego nadludzkim wysiłkom zawdzięcza Kamerun to, co stanowi dzisiaj podstawę organizacji sanitarno-medycznej.

Szwecja ma 36 telefonów

na 100 mieszkańców

W ciągu 1936 — 1938 roku, liczba aparatów tedefonicznych w Szwecji wynosiła o 160.000 więcej, dochodząc do ogólnej liczby 800.000, co czyni 12,7 aparatów na każdych 100 mieszkańców. Pod tym więc względem wyprzedza Szwecja kraje tak bogate w telefony, jak Dania, czy Szwajcaria. Jeśli chodzi o liczbę aparatów telefonicznych, na 100 mieszkańców w miastach pierwsze miejsce zajmuje San Francisco oraz Waszyngton, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 37 i 37,4, trzecie miejsce zajmuje Sztokholm z cyfrą 34.8. Cyfry te odnoszą się do roku 1937, w 1938 roku w Sztokholmie na 100 mieszkańców przypadało już 36 aparatów telefonicznych.

Rekord gadatliwości

Dwie panie, mieszkające w Amsterdamie, pobiły w tych dniach światowy rekord gadatliwości telefonicznej. W amsterdamskiej centrali telefonów zaniepokojono się pewnego dnia, widząc, że jedno połączenie trwa bez najmniejszej przerwy siedem godzin. Jeden z inspektorów włączył się do linii i usłyszał, że dwie panie rozmawiają sobie zupełnie spokojnie o strojach, o długości sukien, o modzie wysokich kapeluszy etc. Gadatliwe kumoszki z Amsterdamu rozłączyły się dopiero po 7 godzinach. Jest to chyba rekord światowy!

Najdłuższa w Europie

kolejowa linia elektryczna

Najdłuższą linią kolejową w Europie, która została w całości zelektryfikowana, jest linia Południowo - Zachodnia we Francji, prowadząca z Paryża via Bordeaux do Hendaye nad granicą hiszpańską. Linia ta liczy 814 klm. długości.

Panorama Jaworzyny

Szczyty Murań, Hawrań i w dali Lodowy



Pomysł maharadży

Maharadża Barody, który zmarł w tych dniach, należał do najbogatszych władców indyjskich. Kolekcja drogich kamieni w skarbcu maharadży była tak wielka, iż siedmiu ekspertów, pracujących nad oceną tych bogactw, nie zdążyło jeszcze ukończyć swej pracy, choć trwa ona od dwóch lat. W czasie pobytu w Londynie maharadża wziął udział w jednym z bali. Będąc w hallu zdjął turban ozdobiony drogimi kamieniami, w tym ogromnym brylantem. Przy odbiorze turbanu okazało się, że brylant zniknął. Wówczas maharadża oświadczył głośno, iż nie poniósł żadnej straty, gdyż brylant był tylko kopią prawdziwego klejnotu. Po godzinie brylant odnalazł się. „Bardzo mnie to cieszy — odezwał się maharadża, gdy mu doręczono zgubę — gdyż ten kamień był prawdziwy“.

Nie wolno zmuszać żony

do studiów... filologicznych

Przed sądem w San Francisco stanęła para małżeńska w sprawie rozwodowej. Pani Parker, żona filologa, domagała się udzielenia jej rozwodu wobec prześladowań, jakie ją spotkały ze strony męża, który zmuszał małżonkę w ciągu 3 miesięcy do gruntownych studiów nad językiem krajowców z wysp hawajskich. Małżonkowie Parker mieli spędzić wilegiaturę na Hawajach, pan Parker domagał się jednak uprzednich studiów filologicznych i etnograficznych od swej małżonki. Sąd przyznał rację pani Parker. Filologia kłóci się z wilegiaturą.

Obrazek z Muzeum Komunikacji

w Warszawie



Kronika krakowska

Oskarżony o obrazę narodu polskiego

W czwartek Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Zygmunta Bilda, żebraka, oskarżonego o obrazę narodu polskiego.

Dnia 27 kwietnia ur. r. ul. Zwierzyniecką przechodził osk. Bild w towarzystwie drugiego żebraka niewidomego Szyi Brauna i miał być niechcąco potrącony przez jakiegoś przechodnia. W tej chwili przechodził również obok Bilda robotnik Franciszek Cenda. Bild sądząc, że on był sprawcą potrącenia, miał krzyknąć pod jego adresem: „Ty polska świnio".

Oskarżony Bild na rozprawie przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa, tłumacząc się, że „tak mu się wyrwało", bo był podenerwowany tym, że mało w tym dniu użebrał.

Sędzia skazał oskarżonego Bilda na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Proces o nadużycia w zakładzie zastawniczym

W czwartek przed Trybunałem Sądu Okr. w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko emerytowanym pracownikom Miejskiego Zakładu Zastawniczego przy K.K.O. Jerzemu Alexandrowiczowi, kasjerce Marii Czułkowskiej i likwidatorce Jadwidze Szumlerowej, oskarżonym o to, że w latach 1924-1935 dopuścili się systematycznych nadużyć w Zakładzie na ustaloną w akcie oskarżenia kwotę 28.400 zł. na szkodę Miejskiego Zakładu Zastawniczego przy K.K.O. w. Krakowa. Nadużycia wykryto po przejściu oskarżonych na emeryturę, przy czym aresztowano ich i dotąd pozostają w więzieniu.

Za usiłowane włamanie

W Sądzie Okr. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Pejsachowi Dymie, Izaakowi Gielbierowi i Adamowi Skowronkowi z Krakowa, oskarżonym o to, że 30 listopada ub. r. dokonali włamania do składu krawieckiego Majewicza i Stabacha przy placu Mariackim 1, skąd skradli materiały sukienne wartości 6.500 zł. Skradzione materiały wywieźli oni następnie w skrzyniach do Podgórza na ul. Hetmańską, gdzie policja je odnalazła.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Pejsacha Dyma na 2 lata i 6 mies. więzienia, Izaaka Gelbiera na 2 lata więzienia, zaś Adama Skowrona na rok więzienia.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 26 lutego.

6.57 Pieśń Witaj Gwiazdo Morza. 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.20 Koncert symfoniczny (płyty). 14.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (Katowice). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 18.00 Odczyt p. t. „Wiosenne ciągi ptaków" wygł. dr. Józef Biborski as. U. J. 18.10 Recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza. 22.00 „Śląska Pozytywka" w opracowaniu W. Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. b) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 28 lutego.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo morza". 8.10 Płyty... oraz wiadomości bieżące. 11.15 A. Głazunow: Cztery poru roku, muzyka baletowa (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka operowa (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 V-ta audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta". Wykonawcy Stanisław Mikuszewski (skrz.), Adam Kopyciński (fort.). 22.55 Lokalene informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

Kina

ADRIA: „Rakieta na Marsa" i „Jej obrońcy".

ATLANTIC: „Królowa Śnieżka" i „Cyganka".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „La Habanera".

PROMIEŃ: „Jej pierwszy błąd".

ŚWIT: „Za niepopełnione winy".

STELLA: „Szczęśliwa 13".

SCALA: „Hotel du Nord".

UCIECHA: „Patrol bohaterów".

WANDA: „Niewolnica z Szanghaju".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Poniedziałek, 27.II o godz. 3.30 po południu „Zaczarowane koło", wieczoerm „Mizantrop".

Nasz ruch

Sekcja akademicka P.P.S. przy pracy

We środę odbyło się organizacyjne zebranie Sekcji Akademickiej P. P. S. w Wilnie. Na zebranie przybyło kilkanaście osób. Tow. Bohdan Skarzyński, delegat Centralnego Wydziału Akademickiego PPS przedstawił zebranym plan pracy na najbliższy okres i naszkicował warunki pracy S. A. PPS w Wilnie. Po referacie tow. Skarrzyskiego wywiązała się dyskusja, w której omówiono plan pracy wśród akademików.

Tymczasowa działalność Sekcji Akademickiej będzie miała charakter seminaryjny. Co tydzień będą się odbywały seminaria ideologiczne, na które obok członków Sekcji Akademickiej będą mogli uczęszczać i zaproszeni goście. Seminaria będą odbywały się co czwartek o godz. 20-ej w lokalu T. U. R., przy ul. Jakóba Jasińskiego 18 m. 2.

Postanowiono również nawiązać bliższy kontakt z Sekcją Młodych Klubu Demokratycznego i Młodzieżą Chłopską.

W obecnej sytuacji na uniwersytecie Sekcja Akademicka PPS ma wielkie pole do pracy i duże możliwości rozwoju.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

W sobotę rozpoczęły się w sali konferencyjnej PUWF doroczne walne obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Po wstępnych formalnościach przewodniczącym zebrania wybrano delegata łódzkiego p. Konopkę. Z kolei rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem zarządu, która w przeważnej swojej części obracała się dokoła meczu z Francją oraz nieporządków, panujących na obozie treningowym w Katowicach. Większość delegatów podkreślała ryzyko jakie musiała nastręczać zimowa wyprawa nieprzygotowanej 11-tki polskiej do Francji, gdzie piłkarze grają przez okrągłe 12 miesięcy. W odpowiedzi płk. Glabisz podkreślił, że na podstawie dotychczasowej praktyki, zimowe wyjazdy piłkarzy przynosiły zazwyczaj dobre rezultaty. Niestety obóz treningowy poprzedzający mecz z Francją nie udał się ze względu na mrozy i śnieg.

Gdy wyszły na jaw nieporządki i brak dyscypliny, PZPN wkroczył z całą surowością i winnych ukarał.

Skarbnik PZPN p. Nikolski w odpowiedzi na zapytania delegatów odnośnie wysokich kosztów organizacji meczów międzypaństwowych, udzielił wyczerpujących informacyj. Jak wynika z wyjaśnień p. Nikolskiego, największą pozycję stanowi koszt sprowadzenia graczy i sędziego. Tak np. sprowadzenie sędziego Eklinda ze Sztokholmu na mecz Polska — Jugosławia w Warszawie, kosztowało około 1200 zł.!!!

Kapitan związkowy PZPN p. Kałużawyjaśnił, że nie ponosi odpowiedzialności za nieporządki na obozie w Katowicach przed meczem z Francją. P. Kałuża, który utrzymuje się z pracy nauczycielskiej, nie dysponuje czasem i tylko dojeżdżał sporadycznie do Katowic. Opiekę nad obozem sprawował kapitan związkowy śląskiego OZPN, p. Lubina, i jego też należy obarczyć odpowiedzialnością za wypadki, które tam zaszły.

Najwięcej zainteresowania wywołał wniosek Śląska o zniesienie autonomii Ligi. Za wnioskiem tym padło 171 głosów, przeciw 149 głosów. Tym samym wniosek upadł, gdyż nie uzyskał wymaganej w tym wypadku kwalifikowanej 2/3 głosów.

Drugi wniosek śląski o dopuszczenie do rozgrywek ligowych dwuch klubów śląskich ze względu na dużą liczbę klubów w tym okręgu — odrzucono.

Wnioski kilku okręgów w sprawie przywrocenia karencji nie uzyskały także większości. Wniosek Krakowa, aby gracz, wykreślony przez jeden klub, nie mógł grać w żadnym innym klubie przez dwa lata, został odrzucony.

DALSZE WYNIKI BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY

W dalszym ciągu bokserskich mistrzostw Warszawy rozegrano spotkania następujące:

waga kogucia: Sobkowiak (Syr) bije Urbaniaka (Warsz) przez techn k-o w 3-ej rundzie;

waga piórkowa: Czortek (Okęcie) bije Rudziszewskiego (Warsz), Kozłowski (Syr) wygrywa z Jamborem (PZL);

waga lekka: Woźniakiewicz (Warszawianka) bije Łukasiewicza (Pol).

Półfinały w czterech wagach dały następujące rezultaty:

waga musza: Baskiewicz (Syr) bije Zausznickiego (Gwiazda), a Rotholc (Gw) wygrywa z Brzęczkiem (Skra);

waga półśrednia: Kolczyński (Syrena) bije Ciszewskiego (Pol), zaś Grątkowski (Czech) wygrywa przez k-o z Kupcem (Czechowice) w 3-ej rundzie;

waga półciężka: Łuka Fort Bema) bije Zycha (Iskra), a Doroba I (Syrena) zwycięża Cendlaka (Warszawianka);

waga ciężka: Albert (Gwiazda) bije Kruka (Broń Radom) przez techn. k-o w 3-ej rundzie, a Archacki (Czech) bije Sowińskiego (Pol).

NARCIARSTWO

ORLEWICZ ZAJĄŁ TRZECIE MIEJSCE NA MISTRZOSTWACH AKADEMICKICH ŚWIATA

W piątek odbył się na akademickich mistrzostwach świata w Lillehammer bieg na 18 klm. Wielki sukces odnieśli Polacy, z których Orlewicz zajął trzecie miejsce w doskonałym czasie 1:08:35 sek, Wnuk sklasyfikował się na 6-tym miejscu, a Górski znalazł się na 8-ym miejscu.

Pierwsze miejsce i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Szwed Dahlstedt, w czasie 1:07:48 sek.

Kronika wileńska

Sąd orzeknie czy Magistrat bezprawnie usunął stragan

Ciekawy spór pomiędzy biedną handlarką a Magistratem wileńskim toczył się onegdaj w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego. Tło sporu przedstawia się następująco: 2-go czerwca 1938 r. około godz. 6-ej nad ranem przyjechało auto magistrackie i zabrało kiosk z ulicy Arsenalskiej, należący do Zofii Stankowskiej. Urzędnicy, którzy z taką gorliwością niszczyli stragany biednych handlarek, „zapomnieli" sporządzić protokół i wymienić w nim zabrane przedmioty i towary.

Jak się później okazało, skutkiem tej nadmiernej „gorliwości", znikł towar, wartości kilkuset złotych. Za towar ten, który Sankowska brała w komis, musiała ona zapłacić gotówką.

Poszkodowana handlarka zaskarżyła Magistrat do Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego, domagając się 947 zł. tytułem odszkodowania. Na rozprawie apl. adw. Stanisław Jakitowicz dowodził, że Magistrat nie miał prawa zburzyć kiosku ze słodyczami bez uprzedniego zawiadomienia Zofii Stankowskiej, która przecież mogła od zarządzenia Magistratu odwołać się do władz administracyjnych.

W związku z tym wywiązała się dyskusja między stronami, czy Magistrat usunął kiosk bezprawnie, czy nie.

Z zeznan poszkodowanej Stankowskiej wynika, że o żadnym zarządzeniem Magistratu nic nie wiedziała. Uprzedniego dnia przywiozła ona dużo towaru, który umieściła w kiosku. Gdy Stankowska przyszła nazajutrz, jak zwykle, na swoje miejsce, na którym przez 17 lat handluje, kiosku już nie było, a od dozorcy dowiedziała się, że Magistrat zniósł jej kiosk, który na miejscu rozebrano. Obecnie trudni się handlem domokrążnym i nie zarabia nawet na skromne utrzymanie.

Sąd odroczył sprawę, celem zawezwania świadków, podanych przez obie strony.

Wyrok w tym ciekawym procesie oczekiwany jest ze zrozumiałym zainteresowaniem przez handlarzy, w stosunku do których Magistrat postąpił w identyczny sposób.

Dyżury aptek

Sokołowskiego — Tyzenhauzowska 1.
Staroniewicza — W. Pohulanka.
Miejska — Wileńska 23.
Turgiela i Przedmiejskich — Niemiecka 15.
Wysockiego — Wielka 3.

PONAD TO STALE DYŻURUJĄ:

S-ów Paka — Antokolska 42.
Szantyra — Legionów 10.
Zajczkowskiego — Witoldowa 22.
Pleszczewskiego — Wiłkomierska 3.

Odczyty T.U.R.

We wtorek 28 lutego odbędzie się w lokalu TUR przy ul. Jakóba Jasińskiego 18 m. 2 następny odczyt z cyklu

„ŚWIAT i LUDZIE".

Mówić będzie ob. mgr. Jan Duchnowski na temat

POLSKA B
(Położenie gospodarcze Wileńszczyzny).

Początek o g. 19. Wstęp wolny.

TEATRY

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś o godz. 20 wesoła komedia Michała Lanlo „W perfumerii". Jutro we wtorek „W perfumerii". Pocz. o godz. 18. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś o godz. 20.15 wesoła komedia muzyczna „Podwójna Buchalteria". Ceny propagandowe.

RADIO WILEŃSKIE

PONIEDZIAŁE.. 27 lutego.

6.56 Pieśń poranna. .00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 „Powracamy do zdrowia" — aud. w opr. dr. M. Kołaczyńskiej. 11.00 Audycja dla szkół. 11.20 Wiązanki z operetek. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieśników. 13.30 „Opera" — audycja muzyczna dla liceów. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Awantura o Basię". 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: Biologia. 16.35 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17.00 Wielkie stolice Europy: „Berlin" — pogadanka 17.15 Mazury i polki Nikoforowicza twórcy Chorału — audycja muzyczno-słowna. 17.50 Rozwój komunikacji lotniczej — pogadanka. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 „Szymon Konarski" (w setną rocznicę zgonu) — audycja w opr. dr. W. Kwiatkowskiego. 18.30 Ogólnoakademickie zgromadzenie w sprawie współpracy z Armią, transmisja z auli Uniwersytetu J. P. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Recital śpiewaczy Marii Berenitta (Francja). 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Obrońcy kultury" — pog. E. Aniszczenki. 22.15 Notatki Wilnianina — prowadzi Mik. 22.20 Utwory fortepianowe w wyk. N. Fantiego. Tr. do Baranowicz. 22.35 Koncert popularny w wyk. orkiestry i solistów. Tr. do Baranowicz. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio poznańskie

PONIEDZIAŁEK 26 luty

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Płyta za płytą. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.20 Chóry kościelne. Płyty. 14.00 Przegląd giełdowy. 14.10 Śpiewacy różnych krajów — płyty. 14.55 Wiad. bieżące. 18.00 Skrzynka rolnicza — listy słuchaczy omówi inż. Dominik Starzeński. 18.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 18.25 Wiad. sportowe lokalne. 22.00 Słuchowisko literackie: „Dobra chwila Izabelli" — Antoniego Kawczyńskiego. 23.30 Arie z operetek wyk. Wanda Krzyżanowska-Żukowska (sopran). Przy fortepianie Marian Sauer. 22.50 Muzyka z płyt. 23.03 Zakończenie programu.

WTOREK, 28 lutego.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.15 Koncerty z tow. orkiestry (płyty). 14.00 Przegląd giełdowy i Notowania Rzeźni Miejskiej. 14.12 Orkiestra, Imperio Argentina i Rudy Wiedoeft (płyty). W przerwie Pogadanka społeczna. 15.15 Wiadomości bieżące. 15.15 Rozmaitości. 18.00 Pogadanka rolnicza: Korzystajmy z porady instruktora łąkarskiego, wygł. inż. Zygmunt Sztrans. 18.10 Pieśni Hugona Wolfa. Wykonawcy: Ludwik Pokrywka — tenor, Władysław Raczkowski — akompaniament . 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 22.55 Rezerwa lokalna. 23.05 Zakończenie programu.

Radio śląskie

WTOREK, 28 lutego.

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 11.15 Aleksander Głazunow: Cztery pory roku — muzyka baletowa op. 67 płyty z Warszawy. 14.00 Wiad. gospodarcze lokalne 14.05 Koncert życzeń. 14.35 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci w oprac. Cioci Heli. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o literaturze — prof. Alfred Jesionowski. 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos: a) „Najstarsza biblioteka w Zagłębiu" — wygłosi Witalis Krajewski, b) Co słychać w województwie kieleckim — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.25 Informacje. 23.05 Zakończenie programu.

Kątik radiowy

PRZED WYBOREM NOWEGO PAPIEŻA.

Wzrastające zainteresowanie całego świata zbliżającym się Conclave znajdzie swoje odbicie również w programach Polskiego Radia.

Specjalny sprawozdawca Polskiego Radia przebywający w Rzymie zapoznawać będzie radiosłuchaczy w swych aktualnych reportażach z nastrojami i przygotowaniami, poprzedzającymi Conclave, zbierające się jak wiadomo 1 marca.

Pierwszy reportaż na ten temat nadany został dn. 24.2 o godz. 18.30, a następne usłyszą radiosłuchacze o tej samej godzinie w dniach 27 lutego, 28 lutego i 1 marca.

Radio toruńskie

PONIEDZIAŁEK, 26 luty

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.20 Poranek symfoniczny — płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza. 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Jana Przybojewskiego. Przy fortepianie Jadwiga Wojciechowska. 18.25 Wiad. sportowe z Pomorza. 22.00 Audycja marynarska — w opracowaniu Stanisława Zadrożnego. 22.30 Gra zespół salonowy T.M.B. (z Bydgoszczy). 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, 28 lutego.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.00 Operetki (płyty). 10.55 Program na jutro. 11.15 Aleksander Głazunow: Cztery pory roku — muzyka baletowa płyty z Warszawy 13.00 Dla każdego coś ładnego — 13.50 Wiadomości z Pomorza. 15.15 Ampansakabe — czyli król Madagaskaru — audycja dla dzieci Stanisława Nowaczyka. 18.00 Rozmowę z rolnikami — przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Mistrzowskie dialogi „Horsztyński" — Słowackiego w opracowaniu Hanny Małkowskiej 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.55 Aktualności. 23.05 Zakończenie programu.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK 26 luty

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dz. poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Jak Bartosz Głowacki zdobywał moskiewskie armaty". 11.20 Menuety (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Opera" — audycja dla liceów. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Awantura o Basię". 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic. 16.00 Dziennik i Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17.00 Wielkie stolice Europy: „Berlin". 17.15 Mazury i polki Józefa Nikorowicza. 17.50 Rozwój komunikacji lotniczej — pog. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Piosenki w wykonaniu Hanny Brzezińskiej i Chóru Dana (płyty). 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 Recital śpiewaczy Marii Berenitta (Francja). 21.40 Nowości literackie omówi dr. Konstanty Regamey. 22.00 „Dzieje symfonii". 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA II. 14.00 Koncert rozrywkowy. 14.50 Chór Polskiego Radia. Pieśni o morzu. 15.05 Popularne utwory skrzypcowe (płyty). 15.57 Dwaj słynni dyrygenci (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe i Parę inform. 16.00 Kącik solistów. Śpiewa Juri Winamagi (baryton). 17.10 Banki warszawskie. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.18 „Instynkt a nałóg u zwierząt". 21.38 Giordano: „Andrzej Chenier" — opera w 4 aktach. (Płyty).

WTOREK, 28 lutego.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „I powietrze coś waży" — pog. 11.15 Głazunow: Cztery pory roku. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 „Wszędzie jest życie — i na pustyni" — pog. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa z Wilna. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.30 Pieśni z Doliny św. Krzyża (Missisipi). 16.55 „Od Jordanu do Libanu". 17.10 Kwadrans dawnej muzyki w wyk. Jana Rakowskiego (viola d'emore). 17.25 „Wełnolit, fechilta i polska bawełna" — pog. 17.35 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert muzyki polskiej. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert Dawnej Muzyki. 22.00 „Przechadzki ateńskie": „Powrót z Akropoli". 22.25 Recital fort. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

WARSZAWA II. 14.00 Kwartet szrammlowski. 15.00 Śpiew i gitara. (Płyty). 15.50 Muzyka kameralna Mozarta (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i Parę inform. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Dorobek plastyczny dwóch środowisk artystycznych. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21.10 Audycja eksperymentalna: „U poetów". 21.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.20 Scherza i kaprysy symfoniczne (płyty). 23.15 Koncert muzyki starowłoskiej. Wyk. Aniela Szlemińska — sopran i Mieczysław Szaleski — altówka.

Znaczki pocztowe na pomoc zimową

Min. Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Biurem Akcji Pomocy Zimowej wypuściło w tym roku serię specjalnych znaczków z dopłatami na Pomoc Zimową. Seria składa się z 3 znaczków wartości 5 gr. + 5 gr., 25 gr. + 10 gr. i 55 gr. + 15 gr. Wobec dużego popytu na te znaczki Min. Poczt i Telegrafów puściło w obieg większą, niż początkowo przewidywano ilość. Są one do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych i innych punktach sprzedażnych.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Boks uprawiać muszą robotnicy

we własnych klubach

Dyskusja nad sprawami bokserskimi w Z. R. S. S. była prowadzona na Kongresie z niezwykłą troską o rozwój, tego tak popularnego, a niestety niedocenionego sportu w klubach robotniczych.

Sport pięściarski, jeden z b. atrakcyjnych sportów, winien zająć, przynajmniej, taką pozycję, jak piłka nożna.

Bez przesady można powiedzieć, że 90% bokserów rekrutuje się ze sfer robotniczych. Ta ogromna rzesza świadczy dobitnie, że zapał uprawiania boksu istnieje wśród robotników, brak go tylko, miejmy to odwagę powiedzieć, u kierownictw klubów.

Można dyskutować, czy sport ten jest ładny, potrzebny i t. d., ale skoro stwierdzamy niezaprzeczenie wielki pęd robotników do boksu, musimy postarać się o to, by boks ten robotnik uprawiał we własnym, robotniczym klubie.

Wiele klubów przeraża się kosztami, jakie trzeba ponieść przy organizowaniu sekcji bokserskiej.

To też Komisja Techniczno-Sportowa wyszła ze słusznego założenia, że należy opracować, niejako, ramowy kosztorys, z którym zapoznają się poszczególne kluby. Przetrawią go, zorientują się we własnych możliwościach. Brak wskazówek technicznych, a m. i. i właśnie kosztorysu, stał być może na przeszkodzie rozwoju boksu w klubach robotniczych.

Drugim, ważnym zadaniem Wydz. Technicznego będzie roztoczenie fachowej opieki nad nowymi sekcjami, bo pozostawienie ich samym sobie, równać się będzie ich zagładzie. W tym celu Wydz. Techn. zorganizować ma obóz, na którym przeszkoleni zostaną zawodnicy, przodownicy i sekundanci. Przy czym na obóz ten przyjęci będą tylko zawodnicy początkujący.

Z. R. S. S. posiada własne siły fachowe, instruktorskie, które na pewno będą zdolne przeprowadzić ten obóz. Po tym obozie, który odbędzie się w lipcu, kluby winny przystąpić do solidnej pracy, pod kierunkiem własnych przodowników, kontrolowanych z kolei przez instruktora objazdowego.

W grudniu Wydział przewiduje zorganizowanie Pierwszego Kroku, w wypadku dysponowania już odpowiednio przeszkolonym materiałem.

Właściwa praca rozpocznie się dopiero w lutym 1940 r., kiedy przeprowadzone zostaną okręgowe mistrzostwa. Po tym oficjalnym chrzcie i dokładnym zapoznaniu się z ringiem mistrzowie okręgowi spotkają się w Warszawie, w marcu, na mistrzostwach Z. R. S. S. Przy czym do mistrzostw dopuszczeni będą, poza mistrzami okręgowymi, i inni zawodnicy, zakwalifikowani przez Wydz. Bokserski.

Mistrzostwa pozwolą zorientować się Wydz. Boks. w materiale, jakim dysponuje i w zależności od tego rozegrać zawody towarzyskie w Warszawie, lub Łodzi z A-klasową drużyną, będzie, niejako, egzaminem sprawności organizacyjnej Wydziału, a przygotowania sportowego młodych zawodników. Następnie, przyjęty przez Kongres plan pracy na rok 1941 przewiduje znacznie rozszerzone ramy działalności bokserskiej Wydziału.

Główny nacisk w r. b. położony będzie na propagandę boksu wśród klubów robotniczych, a pomocą w tym będą silne ośrodki bokserskie „Skra", „Gwiazda" i „Elektryczność". Zorganizowanie kilku imprez z udziałem tych klubów, opsiadających już tradycją bokserską, napewno przyczynią się do pozyskania młodzieży robotniczej dla boksu i zwłaszcza na prowincji, gdzie boks ze względu na brak boisk i bieżni ma duże widoki rozwoju.

Jakie imprezy l.a. projektuje W. R. S. K. O.

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Wydz. LA-WRSKO.

— Sezon w roku bieżącym zapowiada się nie gorzej, aniżeli w r. ub.

W zamiarach Wydz. leży zorganizowanie imprez, któreby zarówno stały na odpowiednim poziomie, jak i swą atrakcyjnością zdobyły dla l. a. nowych adeptów. Pod tym względem mamy już doświadczenie z ub. sezonu, który przekonał nas, że kluby robotnicze posiadają materiał ludzki, należy go tylko w odpowiedni sposób pozyskać dla l. a. W tym celu zorganizujemy — ciągnie mój informator. — Szereg imprez propagandowych. Ostrze tych imprez skierujemy na Zw. Zawod. i inne ośrodki robotnicze.

Właściwy sezon otworzymy już 12 marca biegiem naprzełaj na Bielanach.

Bieg ten dostępny będzie zarówno dla zawodników l. a., jak i dla kolarzy, piłkarzy i innych i pozwoli im sprawdzić swą kondycję.

W miesiąc później, bo 16 kwietnia, wspólnie z Wydz. Kolarskim organizujemy na Kole bieg propagandowy o puchar „Dziennika Ludowego".

W biegu sztafetowym Polskiego Radia Raszyn — Warszawa, niezależnie od udziału klubów robotniczych, WRSKO. prawdopodobnie wystawi własną drużynę reprezentacyjną.

— Kto do niej wejdzie?

— W tej chwili byłoby przedwcześnie stwierdzać jej skład osobowy, czy nawet klubowy, ale będziemy się starali, by reprezentowała ona godnie nasz Okręg.

Następnie 7 i 8 czerwca odbędą się mistrzostwa WRSKO dla kobiet i mężczyzn, a 11 dla młodzików.

W sierpniu zorganizujemy, cieszący się popularnością, i mający już swoją tradycję „Dzień Sztafet" — o nagrodę Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, oraz trójbój lekkoatletyczny.

— Czy Wydział ograniczy się w organizowaniu imprez tylko do Warszawy?

— Nie! — Będziemy się starali nawiązać kontakt z innymi miastami.

Obecnie już pewny jest wyjazd naszej reprezentacji do Łodzi, gdzie 3 września odbędzie się trójmecz ŁKS — ŁRSKO — WRSKO o puchar prezydenta m. Łodzi.

Tego samego miesiąca, korzystając z okazji pobytu Warszawy na mistrzostwach ZRSS na Śląsku Cholziańskim, część naszej reprezentacji weźmie udział w zawodach, organizowanych przez Okręg Śląski.

— Czy to, że zawody te mają odbyć się bezpośrednio po mistrzostwach, nie wpłynie na poziom.

— Wzięliśmy i to pod uwagę. A ponieważ zawody będą miały charakter propagandowy, więc wynik ich nie odgrywa tu największej roli.

Niezależnie od tych ustalonych już imprez, będziemy się starali przeprowadzić kilka imprez w miejscowościach podwarszawskich.

— Jakie są zamiary wyszkoleniowe Wydziału?

— Pragniemy zorganizować w r. b. trzy kursy.

Pierwszy z nich odbędzie się w Warszawie i przeznaczony będzie dla wyszkolenia zastępu kierowników sekcji i organizatorów. Mając, bowiem wyszkolonych odpowiednio kierowników, będziemy mogli myśleć o racjonalnej i na szeroką skalę zakrojonej propagandzie l. a., zwłaszcza na terenie dotąd niezupełnie wyzyskanym, t. j. fabryk, Zw. Zaw. i organizacji młodzieżowych. Należy, zaznaczyć, że w koncepcji Wydziału jest przeprowadzenie, poraz pierwszy zawodów międzyzwiązkowych.

Właśnie, fachowi kierownicy i instruktorzy będą mieli za zadanie przygotować materiał ludzki do tych zawodów.

Drugi z kolei, obóz zorganizowany będzie na Śląsku, przed mistrzostwami, ZRSS. Pozwoli on przygotować drużyny warszawskie do mistrzostw.

Ostatni, wreszcie obóz odbędzie się na jesieni i przeznaczony będzie dla kobiet.

— Siły fachowe? Kto będzie instruktorem na tych obozach?

— Prócz instruktora ZRSS. tow. Boskiego, o którego przydział będziemy się starali, pozyskać będziemy chcieli p. Cejzika i p. Cejzikową. Taki dobór sił fachowych, pozwoli, że pokładane w obozach nadzieje, spełnią się całkowicie.

Od siebie dodajemy, że skład wydziału wosobach tow. tow. Słupskiego, Landerberga i Leflera dają rękojmię, że nakreślony plan zostanie w całości zrealizowany.

K.

Udział ciężkoatletów robotniczych

w mis rzostwach Warszawy

W drużynowych mistrzostwach biorą z powodzeniem udział dwa zespoły robotnicze, Skra i Elektryczność. Obydwa kluby w chwili obecnej uplasowały się na czołowych miejscach i jest nadzieja, że jeśli swej sytuacji nie poprawią, to nie powinny przejść niżej poza środek tabeli.

Ładny start „Skry" przyniósł robotniczej drużynie mistrzostwo pierwszej rundy. Po ostatnich rozgrywkach Skra zajmuje trzecie miejsce za PASTA i Elektrycznością. Ta ostatnia po pokonaniu najsilniejszych zespołów, niespodziewanie uległa słabej „Legii".

Przyczynę porażki w pewnym stopniu tłumaczy pech, prześladujący drużynę Elektryczności. Mając pewne zwycięstwo i drogę otwartą do tytułu mistrza, Elektryczność oddaje 9 pkt. walcowerem, wskutek niespodziewanego niestawienia się na metę Zakrzewskiego i Falkiewicza, chorych na grypę, oraz 400 gr. nadwagi Federowicza. Ostateczny wynik meczu brzmi 11:10 dla Legii.

Tę niespodziewaną porażkę Elektryczność pomściła na Rywalu, drużynie bodaj najsilniejszej z pośród biorących udział w mistrzostwach.

Sensacją tego spotkania było zwycięstwo Federowicza nad mistrzem Polski Rokitą, w 15 m. przez złamanie mostu.

Wyniki pozostałych walk notujemy:

w piórkowej Żukowski przegrał do Markowskiego; *w lekkiej* rezerwowy Skolimowski niespodzianie położył dobrego Gogóła w 12 min. roladą z parteru, *w pół średniej* Zalewski kładzie na łopatki swego przeciwnika; *w średniej* Małecki będąc w niedyspozycji, przegrywa do Fursta na punkty; *w pół ciężkiej* Falkiewicz kładzie Michalaka w 12 min. i *w ciężkiej* Dąbrowski wygrywa na punkty z Tęczą.

Ogólny wynik 16:7 dla Elektryczności.

Do końca mistrzostw pozostało Elektryczności jeszcze dwa mecze z Fortem Bema i Skrą. Zwłaszcza ten ostatni zapowiada się sensacyjnie.

Czy Elektryczność może zdobyć mistrzostwo? Tak, jeśli powinie się noga PASTA — a to jest niewykluczone! Skra natomiast, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powinna utrzymać swoje 3-cie miejsce.

Przy okazji nadmienić należy, że Skra nie wycofała swej drużyny z mistrzostw.

J. P.

To i owo!

Nowa mistrzyni narciarska Nożanka jest młodą, bo 17-letnią dobrze zapowiadającą się narciarką. Zarówno warunki fizyczne jak i młody wiek pozwalają rokować jaknajlepsze nadzieje.

Wprawdzie i wicemistrzyni Lakocianka nie jest starszą i pod względem warunków fizycznych nie ustępuje Nożance. I, jak sama mówi nie wiadomo kto by był mistrzynią, gdyby „nie zgubiła" 10 minut, wskutek pomylenia trasy. Zawiniły, podobno, dzieci, które... pozbierały chorągiewki, którymi wytyczona była trasa.

Podobno istnieje projekt obdarzania zdobywców mistrzostw odpowiednimi koszulkami.

Z projektem tym mają wystąpić ciężkoatleci.

Myśl szczęśliwa i może podejmą ją inne wydziały.

Rozbudowa strzelnicy „Skry"

Zainteresowanie, oraz powodzenie, jakim się cieszyła pierwsza robotnicza strzelnica, zachęciły władze klubowe do poczynienia zmian.

Istniejąca, dotychczas, prowizoryczna strzelnica, zostanie rozbudowana na kilka osi zostanie zaopatrzona w potrzebny i odpowiedni sprzęt.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, „Skra" w niedługim czasie przystąpi już do rozbudowy swej strzelnicy. Podobno projektami robotniczego klubu zainteresował siv P. U. W. F. i P. W.

Stworzenie strzelnicy przyczyni się znakomicie do rozpowszechnienia tego tak mało jeszcze popularnego wśród robotników, sportu strzeleckiego.

W.O.Z.A. obniżył kary

Na ostatnim posiedzeniu Zarząd W. O. Z. A. po przeprowadzeniu ponownie dochodzenia obniżył kary, nałożone na zawodników Skry.

Szlenkierowi obniżona została kara z 1 roku do pół roku, a Wiciakowi z poprzednio nałożonej dożywotnej dyskwalifikacji, pozostanie do odcierpienia 1½ roku. Nie poczuwający się do winy, któraby usprawiała tak wysokie kary, zawodnicy ci mają zamiar odwołać się do P. Z. A.

Skra-Jutrznia

W nadchodzącą niedzielę 5 marca o godz. 19-ej w sali R. K. S. „Skra", Okopowa 43/47 odbędzie się ciekawe spotkanie bokserskie.

Komunikat

Podaje się do wiadomości wszystkich klubów ZRSS., że na mocy uchwały Zarządu Oddziału Łódzkiego Tow. Uniwersytetu Robotniczego z dnia 9 lutego r. b. został rozwiązany klub sportowy, istniejący jako sekcja przy wspomnianym Oddziale T. U. R. pod nazwą T. U. R. — Cartago.

W związku z powyższym wspomniany klub zostaje skreślony z rejestru ZRSS. (Nr. ewid. 25).

Jednocześnie unieważnia się następujące legitymacje sportowe ZRSS., wystawione przez wspomniany klub:

10603 Kozłowski Władysław.
10604 Handau Stefan.
10605 Wyrębski Jerzy.
10606 Urbaniak Józef.
10607 Ziomek Franciszek.
10608 Handauowa Maria.
10609 Kruk Stanisław.
10610 Tomaszewski Jakub.
10611 Gelkop Stefan.
10612 Berger Arno.
10613 Borowski Józef.
10614 Perek Jan.
10615 Urban Bertold.
10616 Nowicki Henryk.
10617 Pegel Otton.
10618 Rymer Cezary.
10619 Kardas Władysław.
10620 Peglówna Lili.
10621 Oksenberg Sabina.
10622 Włodarczyk Pelagia.
10623 Kowalski Jan.
10624 Waszczyński Tadeusz.
10625 Marczuk Władysław.
10626 Sobolewski Kazimierz.
10627 Pachowski Władysław.
10628 Rozpędowski Zygmunt.
10629 Pieniek Mieczysław.
10630 Urbanówna Agnieszka.
10631 Urbaniak Zofia.
10632 Włodarczykówna Henryka
10633 Górnicka Tekla.
10634 Stępiński Zygmunt.
10635 Gaizlerówna Hanka.
10636 Trzebiński Stefan.
10637 Honig Szymon.
10638 Rutkowski Kazimierz.
10639 Majewski Henryk.

Warszawa, dn. 27 lutego 1939 r.
Sekretarz Generalny ZRSS.
(—) Kazimierz Domosławski.

Skra-Makabi 4:1

Rozegrany w niedzielę na boisku Skry mecz piłki nożnej z Makabi zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny robot. Skra mimo osłabionego składu przez cały czas przeważała. Łupem podzielili się: Zalewski 2, Opasiński i Celejewski po 1. Sędzia dobry.

Z radością możemy zanotować, że przechodząca, ostatnio, kryzys sekcja gier sportowych w „Skrze" Warszawskiej, wzięła się do pracy. Silna i mającą swą tradycję ta sekcja, niewątpliwie będzie się starała odzyskać swą dawną pozycję na terenie Warszawy — czego jej należy życzyć.

H.

Czy dojdzie do spotkania

„Siła" Mysłowice-Skra W-wa?

Ciężkoatleci R. K. S. „Siły" Mysłowice nadesłali pod adresem swych kolegów warszawskich propozycję rozegrania na Śląsku zawodów.

Skra w najbliższych dniach odpowie, czy będzie mogła przyjąć propozycję Mysłowic, przed tym jednakże musiałaby odwołać, zakontraktowany już mecz.

Gdyby „Skra" wyraziła zgodę, to zawody odbyłyby się dnia 5 marca w Mysłowicach.

Gwiazda-C.W.S. 0:1 (0:1)

Pierwszy swój występ, drużyna piłki nożnej Gwiazdy zakończyła niezbyt fortunnie. Na usprawiedliwienie porażki trzeba zaznaczyć, że Gwiazda wystawiła eksperymentalny skład, który jednak zagrał z sercem i ambicją. Młodzież „Gwiazdy" zapowiada się nieźle i będzie z niej jeszcze pociecha.

Z przebiegu gry raczej zanosiło się na zwycięstwo, zwłaszcza wskazywała na to duża przewaga Gwiazdy w pierwszej połowie i pod koniec meczu. Fatalne błoto na boisku paraliżowało obustronne, ładnie zaczęte akcje. Sędzia w miarę zadawalający.

Skra-Okęcie 9:5

Sobotnie spotkanie bokserskie rezerw tych drużyn przyniosło zwycięstwo drużynie robotniczej. Młodzi bokserzy Skry wykazali dobre przygotowanie. Poszczególne wyniki walk notujemy: (Na pierwszym miejscu zawodnicy Skry) — **waga papierkowa** — Liberman przegrywa, nieznacznie na punkty do Wójcika II.

w. kogucia — Łun wygrywa na pkty z Miaszkiewiczem;

w. kogucia — Słowik wygrywa wysoko na pkty z Wójciekiem I;

w. lekka — Stańczyk — Miller. Przyznano zwycięstwo Stańczykowi, wskutek dyskwalifikacji w II rundzie Milelra, za nieczystą walkę;

w. p. średnia — Janiszewski wygrywa przez k. o. w II rundzie z Blachem;

w. p. średnia — Betta poddał się w I rundzie Grajnerowi;

w średnia — Danielak — Krawczyk, spotkanie nierozstrzygnięte.

Sędzia w ringu p. Go ębiowski słaby, na pkty p. Rosiński.

Walne Zebranie R.K.S. „Drukarz"

Doroczne Walne Zebranie RKS „Drukarz" odbędzie się dnia 5-go marca b. r. o godz. 14.30 w pierwszym i o go.lz. 15-ej w drugim terminie w lokalu Zw. Zaw. Drukarzy, ul. Nowy Świat 38.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór prezydium.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
3) Sprawozdania:
a) Zarządu — sportowe i organizacyjne;
b) finansowe;
c) Komisji Rewizyjnej;
4) Wybory władz klubu — Zarządu i Kom. Rew.
5) Wolne wnioski.

Zarząd RKS. „Drukarz" prosi wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

Prostując błąd drukarski, jaki zakradł się w poprzednim N-rze, podajemy, że lokal R. K. S. „Elektryczność" mieści się przy ul. Elektrycznej Nr. 1 (a nie Nr. 3).

W lokalu tym odbywają się ćwiczenia oraz treningi sekcji w dni i godziny, jak poprzednio.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.